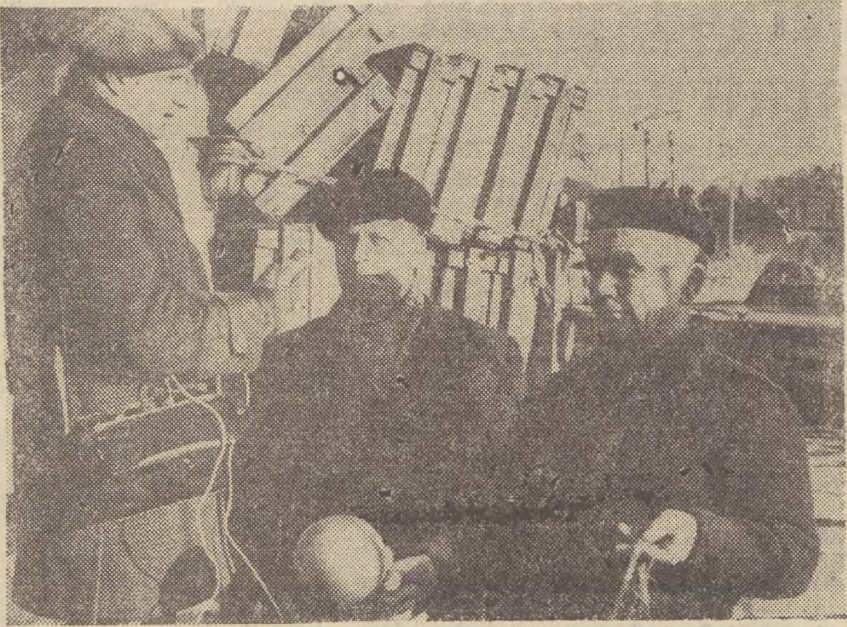


Czytelnikom,
słuchaczom,
widzom

Warszawa (PAP). Jak się dowiadujemy...
Mówi Koszalin. Rozpoczynamy nasz program...
Warszawa wita widzów w całym kraju...
Świat zrobił się mały, ale in-
teresujący. Dzień za dniem
niosą wydarzenia, docierające
prawie natychmiast do wszy-
stkich mieszkańców. Dzienni-
karze, jak niespokojne duchy,
szperają po całej ziemi, bacz-
nie pilnują, aby nie przeoczyć
czegoś, co może się okazać bar-
dzo ważne.
Już nie sposób wyobrazić so-
bie dnia bez choćby rzucenia
okiem na tytuły w gazecie, je-
śli nie wystarczy czasu na jej
przeczytanie.



Płk dypl. Zdzisław Stapor

Bitwa o Berlin

Wiosną 1945 r., w połowie szóstego roku II wojny świa-
towej, z całą ostrością rysowała się nieuchronna klęska
polityczna i militarna Trzeciej Rzeszy. Rozwój wydarzeń
wskazywał wyraźnie na bliskie zakończenie wojny w
Europie.

Na początku trzeciej deka-
dy marca 1945 r. armie za-
chodnich sojuszników (USA
W. Brytanii i Francji) wyszły
nad Ren na całej jego długo-
ści i rozwinęły działania za-
czepne na wielką skalę w kie-
runku wschodnim w głąb Nie-
miec. We Włoszech, 9 kwiet-
nia siły sojusznicze przystąpi-
ły do ofensywy wiosennej, u-
derzając na Triest, Innsbruck
i Turyn. Na froncie wschod-
nioeuropejskim armie radzie-
ckie i polskie 16 kwietnia sfor-
sowały Odrę i Nysę Łużycką,
rozpoczynając w ten sposób
bitwę o Berlin.

Niemcy hitlerowskie znajdo-
wały się w żelaznym pierście-
niu sił zbrojnych państw ko-
alicji antyhitlerowskiej. Ar-
mie niemieckie broniły już
tylko dostępu do centralnych
obszarów Trzeciej Rzeszy po-
łożonych między Odrą i Re-
nem. Położenie militarne i gos-
podarcze Niemiec wymagało
natychmiastowego przerwania
działań wojennych na wszyst-
kich frontach.

Reżim hitlerowski nie za-
mierał jednak uznać się za
pokonanego. Szukając wyj-
ścia z katastrofalnej sytuacji,
dążył do przedłużenia wojny
by w ten sposób zyskać na
czasie i wykorzystać wszelkie
możliwości zapobieżenia osta-
tecznej klęsce. Między inny-
mi liczone na szybkie i po-
myślne zakończenie poważnie
zaawansowanych prac nad cu-
downą bronią (atomowe środ-
ki rażenia), a także na pogię-
bienie się rozbieżności w lo-
sach koalicji antyhitlerowskiej
i przerośnięcie ich nawet w
konflikt zbrojny między mo-
carstwami zachodnimi
Związkiem Radzieckim.

Jednakże wbrew przewidy-
waniom i nadziejom niemiec-
kich kół rządzących, mocar-
stwa sojusznicze były jedno-
myślne w dążeniu do szybkie-

(Dokończenie na str. 3)

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Cena 50 gr

Łączny nakład: 122.055

Głos
TYGODNIA
SŁUPSKI

Organ KW PZPR ☆ Wydanie sobotnio-niedzielne

10 stron

Rok XV

6 i 7 maja 1967 roku

Nr 109 (4527)

Dni Oświaty, Książki i Prasy

Sobota i niedziela
bogate w imprezy

Goście
z Poltawy

spotkają się
z władzami
województwa

(Inf. wł.)

W dniu wczorajszym goście
z Poltawy odbyli kolejne spot-
kania z przedstawicielami róż-
nych środowisk w naszym wo-
jewództwie. Przed południem
część delegacji pod przewo-
dnictwem tow. Anatola Jakub-
bowa — sekretarza Obwodo-
wego Komitetu KPZR i w to-
warzystwie tow. Antoniego
Kuligowskiego — I sekretarza
KW PZPR odwiedziła pow-
stałą w Boninie Instytut Ho-
dowli Ziemniaka, oraz placów-
kę Koszalińskiej Hodowli Ziem-
niaka w Strzekocinie.

Natomiast tow. Leonid Gre-
kow i Aleksandra Tokar —
spotkali się z działaczami or-
ganizacji młodzieżowych na-
szego województwa. Intereso-
wali się oni żywo problemami
młodzieży koszalińskiej i spra-
wami organizacyjnymi ZMS,
ZMW i ZHP. Przedstawiciele

(Dokończenie na str. 3)

Uwaga harcerze!



patrz str. 2

Jak cicho i pusto jest w
mieszkańcu pozbawionym ra-
dia. Choćby tylko „brzęczało”,
ale przecież łączy ze światem.
Jak puste i nudne wydają
się wieczory bez codziennych
gości ze szklanego ekranu.

To prawda, że na czytelnika,
słuchacza i widza sypie
się lawina wiadomości. Ale
gdyby ich zabrakło powstała-
by pustka. Bo nie można sobie
wyobrazić takiej sytuacji, w
której zostalibyśmy odizolowa-
ni od tego co dzieje się w na-
szym województwie, kraju,
na kontynencie czy naszym
przecież świecie.

Prasa, radio i telewizja przy-
noszą wiadomości pocieszające
i smutne. Przedstawiają swo-
im odbiorcom codzienną por-
cję problemów do rozmyślań,
dostarczają wrażeń. Są dla lu-
dzi i bez nich nie mogą ist-
nieć.

Dwa majowe dni stały się
czynnym w rodzaju święta tych
masowych środków przekazu.
Świętem, którego jednak nie
obchodzi żaden dziennikarz.
Nikt nie odkłada pióra i mi-

(Dokończenie na 3 str.)

W niedzielę, 7 maja odbę-
dzie się w Jastrowiu uroczys-
tość nadania Miejskiemu Do-
mowi Kultury i Bibliotece
Miejskiej imienia Leona Kruc-
zkowskiego w związku z jego
pobytem w roku 1945 w tym
mieście. W Jastrowiu zaczę-
pnął on fabułę sztuki „Pierw-
szy dzień wolności”. Na uro-
czystość przybędzie wdowa po
znakomitym pisarzu i drama-
turgu — Jadwiga Kruczkow-
ska oraz pisarz Marek Sadze-
wicz, autor książki „Oflag” o-
snutej również na tle pobytu
w obozie jeńców k. Sypniewa,
gdzie przebywał razem z Le-
onem Kruczkowskim.

W programie przewidziany
jest ponadto referat mgra
Tadeusza Gasztolda na temat
historycznego motywu pow-
stania sztuki oraz wmurowanie
w budynek MDK i Biblioteki
tablicy pamiątkowej. W go-
dzinach wieczornych goście
spotkają się z członkami Klu-
bu Inteligencji „Na Przełaj”
w Walczu.

SPOTKANIA Z TWÓRCAMI
W SŁUPSKU I KOSZALINIE

Z okazji Dni Prasy, Radia i
Telewizji w słupskim Klubie

MPiK odbędzie się w niedzie-
lę o godz. 11 spotkanie z pra-
cownikami prasy, radia i TV.
Tego samego dnia w Sali Ry-
cerskiej Muzeum Pomorza
Środkowego nastąpi uroczysta
inauguracja Dni Oświaty
Książki i Prasy na terenie
Słupska.

W Koszalinie natomiast w
niedzielę o godz. 18 w WDK
odbędzie się spotkanie z ko-
szalińskimi twórcami. Wezmą
w nim udział przedstawiciele
teatru, plastyków, dziennika-
rzy i in.

WOJEWÓDZKI FESTIWAL
OGNISK MUZYCZNYCH

Soliści-instrumentaliści, du-
ety oraz zespoły instrumental-
ne z 10 społecznych ognisk

(Dokończenie na str. 3)

CZY WIECIE, ŻE:

- obszar Ziemi Zachodnich
i Północnych wynosi 104.72
tys. km kw.?
- mieszka na nich 8 mln
299 tys. ludzi?
- 2,5 miliona z nich pracu-
je w gospodarce uspołecz-
nionej?
- nakłady inwestycyjne w
gospodarce narodowej wy-
niosły w 1966 roku 37,5 mld
złotych (Polska — 151,6
mld zł)?
- siedem województw plus
wydzielone miasto Wrocław

Wizyta holenderskiego
krażownika w Gdyni

GDYNIA (PAP)

5 bm. do portu gdyńskiego
zawinął — z pierwszą po woj-
nie oficjalną wizytą do Polskiej
Marynarki Wojennej — kra-
żownik Królewskiej Marynarki
Wojennej Holandii „De Zeven
Provincien”. Po wymianie sa-
lutów artyleryjskich, okręt
zaczekał przy nabrzeżu
francuskim, gdzie z udziałem
kompanii honorowej Polskiej
Marynarki Wojennej odbyło
się powitanie gości przez ko-
mandora Józefa Porydzaja.



Na zdjęciu: Michał Rola-Zymierski oraz gen. Marian Spychalski w zdobytym Berlinie.

Najprawdziwsza Polska

stanowią krajową czołówkę
przyrostu naturalnego?

dynamikę produkcji glo-
balnej przemysłu w roku
1966 w porównaniu z ro-
kiem 1960 określano w ca-
łym kraju wyznacznikiem
— 161 zaś: we Wrocławiu
— 167, w Gdańsku — 179
w Koszalińsku — 169, w
Olsztynie — 153, w O-
polsku — 160, w Szcze-
cińsku — 171, we Wroc-
ławiu — 170 i w Zielo-
nogórsku — 172?

przeciętny plon z hektara
4 podstawowych zbóż w ro-
ku 1966 wyniósł w Polsce
19 q, zaś: w Gdańsku —
19,6, Koszalińsku — 17,4,
Olsztynie — 17,1, Opol-
sku — 22,7, Szczeciń-
sku — 21,3, Wrocław-
sku — 22,6 i Zielonogór-
sku — 18,6 q?

Jeśli wiedzieliście o tym
wcześniej — to dobrze. Je-
śli nie — przypomniał.
Wprawdzie podział na zie-
mie centralne Polski i Za-
chodnie jest już anachroniz-
mem, bo od 23 lat stanowi-

my jednolity, zwarty orga-
nizm ale 23 lata to strasz-
nie mało na przestrzeni
dziesięcioleci. A jednak,
mimo licznych kłopotów, stworzy-
liśmy na tych terenach zu-
pełnie nowy krajobraz, nie
dający się z niczym wcze-
niejszym porównać.

Jeszcze przed laty, wjeż-
dzając na Zachód, wypatry-
wało się śladów dawnej,
wersalskiej granicy. Jesz-
cze, pamiętam siedziałem
szo-
są z bytowskiej Nakli, aby
zobaczyć miejsce po daw-
nym budynku celnym. Gra-
nice dawno znikły, zatarły
się w terenie i naszej świa-
domości.

My Polacy, przestaliśmy
wyodrębniać ziemię nad O-
drą i Bałtykiem. Ale istnie-
ją w Europie ciemne siły,
którym tereny te stoją sola
w oku. No cóż, niech sobie
płaczą — ich tży. Nasza du-
ma i zadowolenie z faktu,
że we Wrocławiu, Koszali-
nie i Olsztynie jest Polska.
Najprawdziwsza, najspra-
wiedliwsza, jaka od wie-
ków nam się należała.

(zetem)

dnia na dzień

Uwaga harcerze! Rozkaz specjalny

ALERT III

DRUHOWIE!

9 MAJA 1945 roku został podpisany akt bezwzględnej kapitulacji hitlerowskich Niemiec. Obok zwycięskiego sztandaru Armii Radzieckiej żołnierze Ludowego Wojska Polskiego zatknęli w Berlinie biało-czerwoną flagę. Prastare ziemie piastowskie nad Odrą, Nysą i Bałtykiem wróciły do Polski.

W rocznicę tego historycznego wydarzenia nasza organizacja, licząca 1.752 tys. członków, składa hołd wszystkim, którzy polegli za wolność naszego kraju.

Wierni tym, którzy wywalczyli zwycięstwo i wolność, w trosce o pokój, w którym budujemy lepsze jutro — socjalizm poświęcamy ALERT III — HARCERSKĄ PRÓBĘ SPRAWNOŚCI-LUDZIOM, KTÓRZY BRONIĄ POLSKI LUDOWEJ.

Zapalając znicze i składając kwiaty w miejscach pamięci narodowej — uczcijcie pamięć poległych w walce o wolność i sprawiedliwość społeczną.

Przeprowadzając grę terenową — wykażcie swoją sprawność.

Wykonując dokładnie postawione przed Wami zadania — pokażcie, że jesteście współgospodarzami kraju.

Rozkazuję wszystkim zuchom, harcerkom, harcerzom i instruktorom Związku Harcerstwa Polskiego wykonać zadania ALERTU III — HARCERSKIEJ PRÓBY SPRAWNOŚCI — i przesłać meldunek o wykonaniu zadań do Głównej Kwatery ZHP oraz komend hufców.

CZUWAJ!

naczelnik
Związku Harcerstwa Polskiego
hm. Wiktor Kinecki

Harcerska próba sprawności

* WARSZAWA (PAP)

NACZELNIK ZHP ogłosił alert III HARCERSKĄ PRÓBĘ SPRAWNOŚCI. Wszyscy członkowie Związku, nie wyłączając najmłodszych — zuchów, stawiają się w sobotę, 6 bm., po zajęciach szkolnych na zbiórki alarmowe w drużynach, by wysłuchać specjalnego rozkazu naczelnika i przystąpić do wykonania alertowych zadań.

Poprzednie alerty — WIOSENNY ZWIĄD ZWYCIĘSTWA I HARCERSKI ZWIĄD TYSIĄCLECIA poświęcone były ludziom, którzy zginęli w walce o Polskę Ludową i tym, którzy ją budowali. Alert III, organizowany wspólnie z Radą Ochrony Pomników Walki i Męczeństwa oraz Inspektoratem Powszechnego Samobrony MON, eksponuje sprawy ludowej obronności.

Alert trwać będzie 3 dni. Pierwszego dnia, w sobotę, harcerze wykonają prace

społecznie użyteczne, np. szukać będą na wyznaczonym terenie uszkodzeń dróg i mostów, rejestrować znaki drogowe.

W drugim dniu alertu, w niedzielę, przewiduje się gry terenowe stanowiące sprawdzian niektórych umiejętności potrzebnych do zdobycia młodzieżowej odznaki sprawności obronnej. Organizując pracę i gry, instruktorzy zapewnią harcerzom bezpieczne wykonanie zadań, zadbają o zachowanie wszelkich środków ostrożności. Na zakończenie podchodów przygotowana dla harcerzy dodatkowa atrakcja: pokazowe ćwiczenia oddziałów wojskowych, samoobrony, straży przeciwpożarowej itp.

Trzecim zadaniem alertowym, już tradycyjnym, jest porządkowanie miejsc walki i męczeństwa. W miejscach pamięci narodowej nastąpi też 9 bm., w Dniu Zwycięstwa, uroczyste zakończenie Alertu III.

8 maja w stolicy ZSRR

Odślonie GROBU Nieznanego Żołnierza

MOSKWA (PAP)

8 maja przed Dniem Zwycięstwa nad faszystowskimi Niemcami w Moskwie odśloniony zostanie Grób Nieznanego Żołnierza.

Szczątki anonimowego obrońcy Moskwy, który zginął w 1941 r. zostały przed 5 miesiącami przeniesione ze zbiorowego grobu i pochowane obok muru kremłowskiego. Obecnie wzniesiono tu granitowy nagrobek takiego samego koloru, co Mauzoleum Lenina. Na polerowanej płycie będzie się palił wieczny ogień. Na pomniku, który uwieczni pamięć wszystkich żołnierzy radzieckich poległych w latach drugiej wojny światowej wyryto słowa: „Imię Twoje jest nieznane, lecz czyn Twój pozostanie nieśmiertelny”.

Grób Nieznanego Żołnierza stanie się częścią nekropolu w pobliżu moskiewskiego Kremla, przy którego murze pochowani są uczestnicy Rewolucji Październikowej, wybitni działacze ruchu komunistycznego i państwa radzieckiego.

»Lunar Orbiter 4« wziął kurs na Księżyc

NOWY JORK (PAP)

Z bazy raketowej na Przylądku Kennedy'ego wystartowało nowe amerykańskie satelity Księżycy noszące nazwę „LUNAR-ORBITER 4”. W trzy kwadranse po starcie rzeźnik NASA zakomunikował, że wehikuł pomyślnie odłączył się od ostatniego członu rakiety nośnej, a dane telemetryczne wskazują, że „Lunar-Orbiter 4” leci zgodnie z kursem.

Do wystartowania nowego amerykańskiego wehikułu kosmicznego użyto rakiety nośnej „Atlas-Agena”. Usterki zauważone w tej rakiecie na krótko przed planowanym startem spowodowały odroczenie tego startu o pół dnia. „Lunar-Orbiter 4” po 90 godzinach lotu, w czasie których przemieścił ok. 395.000 km dzielących go od Księżycy, w przyszły poniedziałek na sygnał nadany z Ziemi wejdzie na orbitę księżycową. Orbita będzie miała kształt jajowaty. Satelita waży 378 kg i jest wyposażony w kamerę do czułych zdjęć. Pozwoli on na fotografowanie obiektów księżycowych o wielkości od 60 do 120 metrów. Kamery będą fotografować 80 proc. obiektów z widocznej części Księżycy oraz 90 proc. z części niewidocznej.

● IZMIR

Minister spraw zagranicznych A. Rapacki udał się w pociąg z Izmiru do stolicy Turcji Ankarę na dalsze rozmowy.

Tego samego dnia w późnych godzinach popołudniowych minister A. Rapacki przybył do Stambułu.

● WARSZAWA

6 bm. przypada setna rocznica urodzin Wł. Reymonta. Uroczystości rozpoczyna się w tym dniu w Warszawie i w Łodzi. Zainauguruje je odsłonięcie tablicy pamiątkowej na domu przy ul. Górnośląskiej w Warszawie, gdzie autor „CHŁOPÓW” spędził ostatnie lata życia. Jednocześnie w Łodzi odbędzie się uroczysta sesja Rady Narodowej z udziałem członków ogólnopolskiego komitetu obchodów 100. rocznicy urodzin Wł. Reymonta.

● WARSZAWA

W najbliższą niedzielę, 7 bm., ponad 250 tys. pracowników polskiej „czarnej” i „kolorowej” metalurgii obchodzą święto swego dorocznego święta — Dzień Hutnika. Centralna hutnicza akademія z udziałem przedstawicieli najwyższych władz partyjnych i państwowych odbędzie się w Zabrzu.

● WARSZAWA

W Warszawie obraduje szóste plenarne posiedzenie CK SD, poświęcone działalności szkoleniowej.

Wyraży głębokiego współczucia z powodu śmierci MATKI mgr inż.

Andrzejowi Perkowskiemu

składają
DYREKCJA SAMORZĄD ROBOTNICZY I WSPÓŁPRACOWNICY ZAKŁADÓW PRZEMYSŁU ELEKTRONICZNEGO „KAZEL” W KOSZALINIE

Sport ★ Sport

Solecki zwycięzca III etapu MWP

III etap Małego Wyścigu Pokoju wzbudził jeszcze większe zainteresowanie niż poprzednie. Wzdłuż trasy Koszalin — Parnowo — Koszalin walkę młodych kolarzy obserwowało kilka tysięcy widzów. Przed startem ostrym naczelnym redaktorem „Głosu Koszalińskiego” tow. Zdzisław Piś założył żółtą koszulkę nowemu liderowi Wyścigu, którym po II etapie został Gawron (Huragan).

Na starcie ostrym stanęło 64 zawodników. Kolarze mieli do pokonania dystans 17,5 km z lotną premią w Parnowie. Najszybszym na tym dystansie okazał się J. Solecki (Byskawica), który pierwszy minął linię mety w czasie 33,40 min. (z bonifikatą). W tym samym czasie zameldował się lider wyścigu Gawron (Huragan) w czasie 34,10 (z bonifikatą). Dalsze miejsca zajęli: Pezdan (Byskawica) — 34,40, Konopacki (Zórowie), Gostyński (MKS Słupsk) — w tym samym czasie, co Pezdan. Drużynowo zwyciężył zespół Byskawicki w czasie 1:44,30 przed SKS Słupsk — 1:45,35.

Po trzech etapach w klasyfikacji indywidualnej prowadzi Gawron — 1:34,37 przed Gostyńskim (SKS Słupsk) — 1:36,39 i Soleckim (Byskawica) — 1:36,41.

W klasyfikacji drużynowej prowadzi Byskawica — 4:58,51 przed SKS Słupsk — 5:04,49 i Huragan — 5:08,48.

W niedzielę o godz. 11 rozegrany zostanie czwarty etap.

CENTRALNA SPARTAKIADA SZERMIERCZA

CYMERMANÓWNA MISTRZYŃIA POLSKI WE FLORECIE

Drugi złoty medal i tytuł mistrzyni Polski na Centralnej Spartakiadzie Szermierczej zdobyła reprezentantka Katowice — Elżbieta Cymermanówna, wygrywając turniej floretowy kobiet. O pierwszym miejscu zdecydowała walka barażowa, w której Cymermanówna pokonała Krystynę Urbańską (Katowice) — 4:1. Zawodniczki te odniosły w finale po 5 zwycięstw.

A oto kolejność finału floretu kobiet:

1. Cymermanówna — Katowice — 5 zw.; 2. Urbańska — Katowice — 5 zw.; 3. Mazurowska — Warszawa — 4 zw.; 4. Elsner — Łódź — 4 zw.; 5. Fukala — Katowice — 3 zw.; 6. Balon — Katowice — 3 zw.

Złoto zniknęło bez śladu

● LONDYN (PAP)

Policja brytyjskiej nie udało się natrafić na ślad zrabowanego w poniedziałek w Londynie złota wartości około 1 mln dolarów.

W trakcie poszukiwań policja przeprowadziła rewizję na kilku statkach, znajdujących się na przystani w Londynie oraz zatrzymała wszystkich znanych kryminalistów, apelując jednocześnie do świadków napadu, aby zgłosili się celem złożenia zeznań.

Jak wiadomo, licząca około 10 osób banda obezwładniła konwojujących strażników przy użyciu gazu. Jeden ze strażników powieścił, że złoto zostało nie na oczach, lecz w momencie, gdy napadca

Terror szaleje w Grecji

Reżim generałów obawia się rozruchów

* LONDYN, PARYŻ (PAP)

Szef sztabu generalnego armii greckiej gen. Anghelis wydał rozporządzenie zakazujące działalności ponad 260 związków zawodowych oraz organizacji i stowarzyszeń. Reżim wojskowy postanowił również skonfiskować majątek i fundusze zdelegalizowanych organizacji.

Inny przedstawiciel greckiej junty wojskowej, minister spraw wewnętrznych gen. Patakos oświadczył, że stan wyjątkowy i inne nadzwyczajne rozporządzenia wprowadzone po przewrocie z 21 kwietnia nie będą zniesione, dopóki nie zapewni się porządku. Patakos przyznał, że mimo ostrych represji i bezwzględnego wcielenia w życie postanowień podjętych w związku ze stanem wyjątkowym, władze napotykają na przejawy krytyki nowego reżimu. Patakos przyznał, że w Atenach rozrzucają

ulotki wydawane przez ugrupowania lewicowe. Na ścianach wielu domów — powiedział generał — wymalowane zostały antyrządowe napisy.

* PARYŻ (PAP)
Dyrektor generalny urzędu

bezpieczeństwa w Atenach, za pytany na temat informacji, według których przywódca lewicy greckiej Manolis Glezos znikł z hotelu, w którym internowany był od chwili jego zaarrestowania w dniu 21 kwietnia br., odpowiedział jedynie, że „Glezos cieszy się dobrym zdrowiem”. Nie wymagał ode mnie — powiedział on swoim rozmówcom — abym wam podał gdzie się znajduje.

Zbrodniarze pod pręgierzem opinii publicznej

SZTOKHOLM (PAP)

— W dniu 4 bm. na sesji Międzynarodowego Trybunału do Badania Zbrodni Wojennych w Wietnamie pierwszy skład sprawozdanie prof. biochemii na Uniwersytecie Berkeley w Kalifornii, J. B. Neilands. Raport jego zawierał wiele skrupulatnie opracowanych szczegółów dotyczących używania przez lotnictwo USA broni masowej zagłady. Prof. Neilands przytoczył również szczegóły rozmów przeprowadzonych przez komisję z amerykańskimi lotnikami — jeńcami. Dowiedział się, że jeńcy są traktowani humanitarnie i że nikt nie wywiera na nich presji moralnej.

Na posiedzeniu Jean — Paul Sartre odczytał odmowną odpowiedź Roska na zaproszenie trybunału, by sekretarz sta-

własnych wojsk. Jeden żołnierz z oddziałów piechoty morskiej poniósł śmierć, a 9 zostało rannych. Na centralnym płaskowyzu w pobliżu Pleiku w wyniku partyzanckiego ataku zginęło 5 Amerykanów, a 8 zostało rannych. Straty patriotów nie są znane.

Jak donosi waszyngtoński korespondent Agencji France Presse, powołując się na informacje ze źródeł oficjalnych, wszelkie zwiększenie liczby wojsk USA w Wietnamie Południowym zmusi administrację

Zażarte walki w powietrzu i na ziemi

tyzancie na obóz w Lang Vei usytuowany niedaleko od Khe Sanh. Obozu tego bronią sformowane przez reżim sąjagosi oddziały złożone z członków szczepliwo góralskich.

39 żołnierzy reżimowych oraz 2 oficerów amerykańskich poniosło śmierć. Natomiast 37 żołnierzy zostało rannych, a 38 uznano za zaginionych. Siły patriotyczne straciły jedynie 6 żołnierzy w zabitach, mimo, jak podkreślają agencje zachodnie, natychmiastowej interwencji wojsk USA.

W prowincji Quang Tri artyleria USA znów popełnia poważne ostrzeżenia, nie

eję USA do podniesienia podatków powyżej przewidywanej już granicy 6 proc.

Koła miarodajne uważają, że wysiłki do Wietnamu do końca 1967 roku 50 tys. żołnierzy pociągnie za sobą dodatkowe obciążenie od 4 do 6 mld dolarów w roku finansowym 1967-1968.

Pentagon podał ostatnio, że wydatki związane bezpośrednio z kontynuowaniem wojny wyniosą w roku finansowym 1967-1968 sumę 21,9 mld dolarów. Stanowi to zwiększenie w sumie 2,4 mld dolarów w porównaniu z ocenami dotyczącymi poprzedniego okresu 1966-1967.

Sytuacja w Wietnamie

WASZYNGTON — PARYŻ — HANOI (PAP)

Amerykańscy piraci powietrzeni nadal obrzucają bombami terytorium DRW. Jak wynika z doniesień światowych agencji prasowych, samoloty USA bombardowały ostatnio transformator elektryczny leżący w odległości 11 km na północ od Hanoi, który już był wielokrotnie atakowany.

Nad DRW ponownie doszło do pojedynków powietrznych między północowietnamskimi migami i samolotami USA. Jak podaje Agencja France Presse, na północ od stolicy DRW toczyło się w ubiegły czwartek co najmniej 7 walk powietrznych. Samoloty USA zrzucały bomby również na szlaki komunikacyjne, mosty oraz koczujące północowietnamskie.

W wielu miejscach Wietnamu Południowego toczą się zażarte walki między siłami patriotycznymi a oddziałami USA i ich satelitami. Widownia najkrwawszych walk są od kilkunastu dni obszary położone wokół amerykańskiej bazy Khe Sanh w pobliżu strefy zdemilitaryzowanej i granicy z Laosem. Wojska USA poniosły tam straty szacowane na 157 zabitych i 738 rannych. Samoloty amerykańskiego lotnictwa strategicznego bez przerwy bombardują tam po-

Uwaga

entuzjaści Wyścigu Pokoju!

WYCIECZKI AUTOKAROWE do punktów etapowych wyścigu — SŁUPSKA, KOSZALINA i do KARLINA organizują oraz sprzedają biletów na stadiony w Słupsku i w Koszalinie prowadzą placówki Spółdzielni Turystyczno-Wypoczynkowej „GROMADA”

Bliższych informacji udzielają punkty informacyjne „Gromady” we wszystkich miastach powiatowych województwa.

K-1334

(Dokończenie ze str. 1)

Go pokonania Niemiec i zakończenia wojny w Europie, choć dzieliły je poważne różnice co do celów politycznych wojny i ułożenia powojennych stosunków międzynarodowych.

Decydujące znaczenie w wiosennej ofensywie sprzymierzonych miała operacja berlińska wojsk radzieckich i polskich, które rozbiły główne siły hitlerowskiego Wehrmachtu, broniące się wzdłuż Odry i Nysy Łużyckiej, i szturmem zdobyły Berlin, kierow-

Na froncie wschodnioeuropejskim były zaangażowane siły zbrojne odrodzonego w lipcu 1944 r. ludowego państwa polskiego, liczące ogółem ponad 400 tys. żołnierzy. Wydzielona do walk nad Odrą i Nysą Łużycką operacyjna część ludowego Wojska Polskiego składała się z dwóch armii (1. i 2. armia WP), korpusu pancernego i korpusu lotniczego oraz wielu jednostek odwodu Naczelnego Dowództwa WP, o łącznej liczebności prawie 200 tys. żołnierzy.

Na froncie zachodnim i południowym działały jednost-

średnio na północ od Berlina 3. 5. dotarła do Łaby w rejonie Wulka, nawiązując styczność z jednostkami 9. armii amerykańskiej.

Jednostki ludowego WP uczestniczyły w bezpośrednim szturmie Berlina. I tak, 1. samodzielna brygada moździerzy wspierała 47. armię w rejonie Spandau. Pichelsdorf i pod Poczdamem. 2. brygada artylerii haubic od 27. 4. do 2. 5. działała wspólnie z jednostkami 2. armii pancernnej gwardii. 6. samodzielny batalion pontonowo-mostowy zabezpieczał tej armii przeprawy przez kanały berlińskie i Szprewę w obrębie miasta. Największą polską jednostką, która brała udział w szturmie stolicy Niemiec, była 1. Dywizja Piechoty im. T. Kościuszki, wydzielona 30. 4. ze składu 1. Armii WP. Współdziałając z oddziałami 2. armii pancernnej gwardii dywizja polska walczyła w samym centrum Berlina, docierając 2. 5. w ciężkich walkach do gmachu Politechniki Berlińskiej i Bramy Brandenburskiej. Warto podkreślić, że spośród armii państw koalicji antyhitlerowskiej tylko Ludowe Wojsko Polskie miało możliwość uczestniczenia w bezpośrednich walkach wojsk radzieckich o zdobycie stolicy Trzeciej Rzeszy.

W działaniach 1. Frontu Ukraińskiego uczestniczyła 2. armia WP pod dowództwem gen. dyw. Karola Świerczewskiego, wzmocniona 1. korpusem pancernym i 2. dywizją artylerii. W dniach od 16 do 21. 4. armia sforsowała Nysę Łużycką i czołowymi oddziałami 1. korpusu pancernego dotarła do wschodnich przedmieść Drezna. Następnie (do 29. 4.) z powodzeniem odparła w bitwie pod Budziszynem uderzenia pancernych odwodów niemieckiej grupy armii „Wisła”, które usiłowały przeciwdziałać natarciu głównych sił 1. Frontu Ukraińskiego na Berlin. Od 6. do 11. 5. 2. armia WP uczestniczyła w operacji praskiej, docierając w pościgu za wrogiem do Mielnika i Pragi Czeskiej.

Ludowe Wojsko Polskie wniosło rzetelny wkład do działań Armii Radzieckiej, które zadecydowały o zwycięskim zakończeniu wojny w Europie. 1. i 2. armia WP z powodzeniem wykonały odpowie działne zadania operacyjne, zadając wrogowi poważne straty i biorąc do niewoli ponad 8 tys. jeńców. Udział armii polskich w operacji berlińskiej, okupiony stratą ponad 30 tys. zabitych, rannych i zaginionych, uwieńczył wysiłek zbrojny ludowego państwa polskiego.

W ostatnim etapie II wojny światowej ludowe Wojsko Polskie łącznie z polskimi regularnymi formacjami zbrojnymi na zachodzie tworzyło poważną siłę zbrojną, liczącą ponad 600 tys. żołnierzy. Niezależnie od geograficznego rozmieszczenia na frontach wojny w Europie oraz podporządkowania różnym ośrodkom politycznym, polscy żołnierze wypełnili wiosną 1945 r. z honorem i poświęceniem patriotyczny i sojuszniczy obowiązek, wnosząc rzetelny wkład wysiłku zbrojnego i krwi żołnierskiej w dzieło ostatecznego rozbicia hitlerowskiego agresora i okupanta, który we wrześniu 1939 r. przemocą zbrojną pozbawił naród polski niepodległego bytu państwowego i w ciągu 6 lat okupacji ziemi polskich usiłował go biologicznie i materialnie zniszczyć.

BITWA O BERLIN

Płk dypl. Zdzisław Stąpor

niczy ośrodek i symbol oporu hitlerowskiego reżimu w ostatniej fazie wojny.

W wojnie wyzwoleniczej narodu polskiego, toczony od 1 września 1939 r. do 8 maja 1945 r., największy wysiłek zbrojny przypada właśnie na okres wiosennej ofensywy sprzymierzonych. W decydującej bitwie o Niemcy uczestniczyły polskie regularne formacje zbrojne, działające na wszystkich frontach europejskiego teatru wojny: wschodnim i południowym, a także w powietrzu i na morzach.

Goście z Połtawy spotkają się z władzami województwa

(Dokończenie ze str. 1)

Władz tych trzech organizacji otrzymali za pośrednictwem połtawskich gości pozdrowienia od młodzieży radzieckiej Połtawy, sztandar ufundowany przez młodzież tego miasta, a harcerze czerwone, pionierskie chusty. Na spotkaniu był obecny tow. Stefan Krzakiewicz — sekretarz KW PZPR.

Po południu radziecy goście odwiedzili w towarzystwie I sekretarza KW — tow. A. Kuligowskiego PGR Jarkowo w pow. kołobrzesckim. Dzisiaj natomiast cały dzień poświęcają Koszalinowi. Spotykają się z kierownictwem partyjnym i państwowym województwa. Celem spotkania jest omówienie współpracy między województwem koszalińskim a obwodem połtawskim.

W niedzielę towarzyszy z Połtawy czekają jeszcze dwa środowiskowe spotkania — z pracownikami transportu i dróg w siedzibie PKS oraz z aktywnym przedsiębiorstw budowlanych w Koszalińskim Zjednoczeniu Budownictwa. (i. c.)

„Barwy walki” w USA

Z okazji pobytu w Stanach Zjednoczonych znanego polskiego reżysera filmowego, Jerzego Passendorfera, staraniem środowisk polonijnych w Los Angeles odbył się pokaz filmu „BARWY WALKI” oraz „ZAMACH”. Licznie zebrani przedstawiciele miejscowej Polonii, głównie kombatanzi z okresu II wojny światowej, nagrodzili projekcję gorącymi, długotrwałymi oklaskami. Reżyserowi składano serdeczne gratulacje za kształt artystyczny filmu oraz rzetelne ujęcie skomplikowanej tematyki okresu walk wyzwoleniczych.

Reżyser Passendorfer spotkał się podczas swego pobytu z licznymi przedstawicielami amerykańskiego świata filmowego. Film „BARWY WALKI” wyświetlony został w gmachu ONZ dla korpusu dyplomatycznego a 17 bm. odbędzie się specjalna projekcja dla krytyki filmowej w nowojorskim Muzeum Sztuki Nowoczesnej. Film wzbudził znaczne zainteresowanie wśród dystrybutorów amerykańskich.

Sobota i niedziela bogate w imprezy

(Dokończenie ze str. 1)

muzycznych istniejących w woj. koszalińskim spotkają się w nadchodzącą niedzielę, 7 bież. miesiąca w Koszalinie na Wojewódzkim Festiwalu Społecznych Ognisk Muzycznych. Impreza odbędzie się w sali Bałtyckiego Teatru Dramatycznego, początek o godz. 10. Organizatorem jej jest Od-

ział Wojewódzki Zjednoczenia Polskich Zespołów Śpiewanych i Instrumentalnych. Najlepsi uczestnicy imprezy zakwalifikują się do udziału w festiwalu krajowym. (p)

SPOTKANIA Z ZESPOŁEM „TYGODNIKA MORSKIEGO”

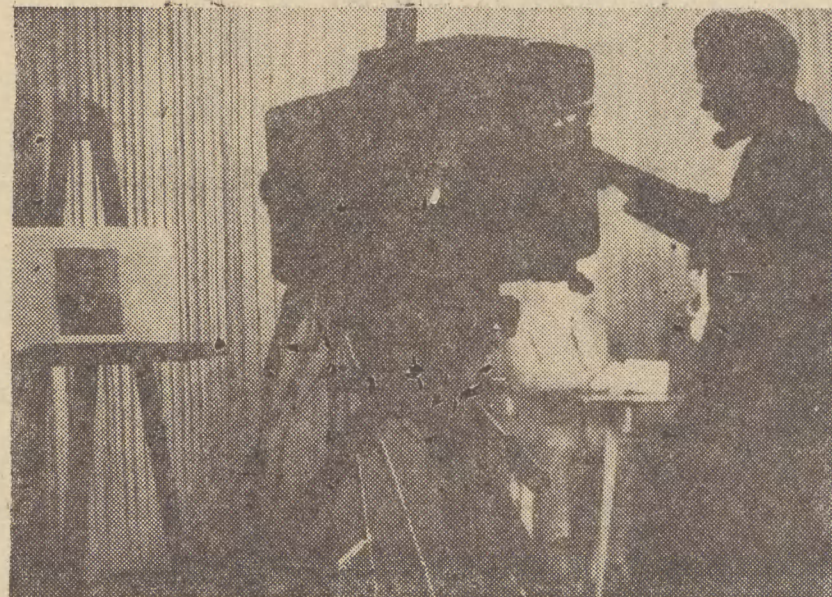
Do obchodów Dni Oświaty, Książki i Prasy na koszalińskim wybrzeżu włączy się również „Ty-



Czytelnikom słuchaczom, widzom



Dokończenie z 1. strony



Zdjęcia: Józef Piątkowski

★ (INF. WL.)

9 V 1945 r. został podpisany akt bezwarunkowej kapitulacji hitlerowskich Niemiec. Dzień ten obchodzony jest corocznie na całym świecie jako Dzień Zwycięstwa. Z tej okazji w najbliższą sobotę — 6 bm. i niedzielę 7 bm. we wsiach, gromadach i miastach naszego województwa odbędzie się następne spotkanie oficerów Wojska Polskiego z ludnością. W ciągu dwóch dni odbędą się ponad 300 spotkań.

W swych wystąpieniach oficerowie WP przypomną udział Wojska Polskiego w operacji berlińskiej, w wyniku której obok zwycięs-

Z okazji Dnia Zwycięstwa

Spotkania oficerów WP z mieszkańcami województwa

kiego sztandaru Armii Radzieckiej, zatknęli w Berlinie biało-czerwoną flagę. Tematem dyskusji będzie także sprawa odradzania się w NRF imperializmu i rewizjonistycznej polityki zachodniemieckiej.

Z koszalińskiej jednostki WP, Bałtyckiej Brygady WOP oraz z jednostek kołobrzesckich wyruszą na wieś również ekipy wojsko wej służby zdrowia. Podobnie jak poprzednio, przeprowadzą one badania mieszkańców, przede wszystkim

młodzieży. W spotkaniach wezmą udział liczne wojskowe i cywilne zespoły artystyczne. (V)

O Puchar „Dziennika Ludowego”

Z okazji zbliżającego się Święta Ludowego, które przypada 14 bm., w całym województwie odbędzie się wiele imprez sportowych i turystycznych. Już w najbliższą niedzielę przeprowadzone zostaną eliminacje w kilku dyscyplinach sportowych, m. in. rozgrywki w piłce siatkowej o Puchar „Dziennika Ludowego”.

Ponadto odbędą się na jeziorze Jamno regaty żeglarskie oraz mecze piłkarskie w wielu miejscowościach powiatu koszalińskiego. Organizatorem imprez jest Zrzeszenie LZS. (hz)

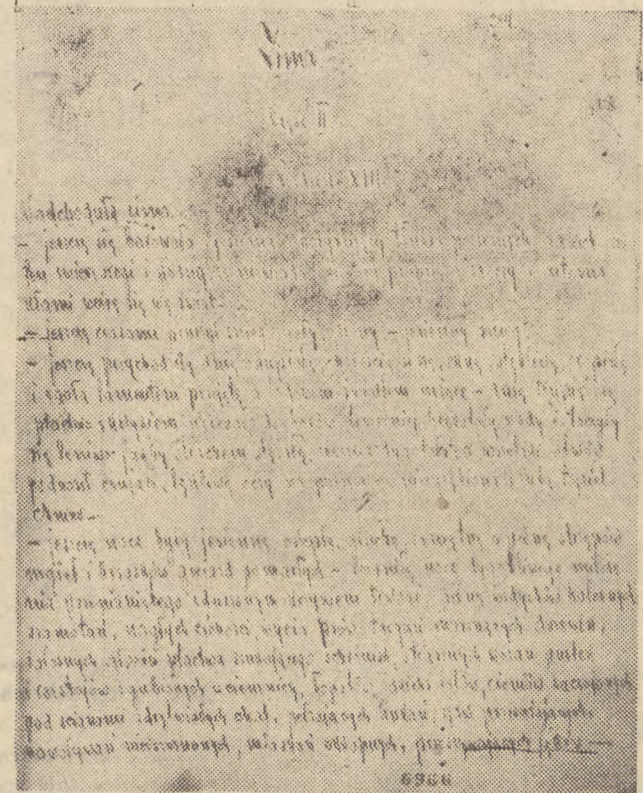
Łączność z Mongolią

● WARSZAWA (PAP)

W czwartek podpisana została między ministerstwami łączności PRL i MRL umowa, regulująca sprawy obrotu pocztowego i ruchu telekomunikacyjnego między obu państwami. Umowa przewiduje utrzymywanie bezpośredniej i tranzytowej wymiany przesyłek listowych, listów wartościowych i paczek pocztowych, a także regularną, bezpośrednią i tranzytową łączność telefoniczną i telegraficzną.

Nagrodzeni

Nagrody książkowe za bezbłędne rozwiązanie krzyżówki sylabowej nr 331 wylosowali: 1. Edward Turzyński, Koszalin, ul. Zwycięstwa 87, m. 11. 2. Józef Mirecki, Świdwin, ul. Myśliwska 1, m. 2. 3. Wacław Krzemiński, Wałcz, ul. Kościuski 25, m. 30. 4. Aniela Chanaczowska, Słupsk, ul. Zawadzkiego 1, m. 46. 5. Eugenia Posada, Słupsk, ul. Niedziałkowskiego 3, m. 6a.



Na zdjęciu: rękopis „Chłopów” (ze zbiorów „Ossolineum” we Wrocławiu).

CAF — Rosiak

W 100. rocznicę urodzin

Setną rocznicę urodzin Władysława Reymonta Światowa Rada Pokoju włączyła do planu rocznic kulturalnych obchodzonych we wszystkich krajach świata. Po Nagrodzie Nobla drugie to już międzynarodowe wyróżnienie, które spotyka tego pisarza, w niecałe pół wieku po tamtym jego zaszczyście. Nie jest to wyróżnienie przypadkowe ani nie zasłużone. Rzeczywiście, z perspektywy historycznej puścizna pisarska Reymonta nabiera w naszych czasach coraz

większą wagę i rangę, okazuje się zjawiskiem coraz bardziej trwałym i żywotnym w historii naszej literatury. Uderza w tej twórczości bodaj przede wszystkim jej głęboka, chciałoby się powiedzieć — niemal żarliwa szczerść artystyczna. Mało kto spośród wybitnych pisarzy polskich przedzierał się do literatury z takim trudem, przez tak powikłany gąszcz trudności. Syn skromnego organisty, przeznaczony przez rodziców do stanu duchownego, pozbawiony systematycznego wykształcenia i tak ważnego przy literackim starcie zaplecza środowiskowego, od najmłodszych lat dźwigał się Reymont własnym jedynie wysiłkiem w górę, pracował sam na siebie, kształcąc się jednocześnie doradczo, lecz z niezwykłą chłonnością. Potem parokrotnie próbował zwać swe losy z teatrem, z wędrownymi trupami aktorskimi, ale za każdym razem próby te okazywały się daremne i wracał pisarz na skromną posadę kolejową. Te wszystkie porywy, próby, poszukiwania znajdują później wyraz i odbicie na kartach jego utworów — przeniesione tam właśnie w całym autentyczności, szczerości, pełni przeżywania. U mało kogo spośród pisarzy polskich można znaleźć tak pełną zgodność między osobistym doświadczeniem a wypowiedzią twórczą.

Władysław Reymont dzisiaj

już pośmiertnie tom „Krosnowa i świat” (1928) dały upust obserwacjom i przeżyciom wyniesionym z lat młodości — tułaczki przez różne regiony kraju i różne środowiska społeczne — przede wszystkim przez środowiska „skrzywdzonych i poniżonych”, środowiska biedoty miast i wsi. Wyodrębniły się te nowele drapieżnej ostrości widzenia życia w jego dramatycznej prawdzie. Podobnie dwie pierwsze powieści Reymonta — „Komediantka” (1896) i „Fermenty” (1897) — zobrazowały z żywiołową artystyczną szczerścią środowisko aktorskie, szczególnie środowisko artystów występujących na ówczesnych scenach wędrownych. Historycy literatury, oceniając krytycznie psychologiczne miedzy innymi obu tych książek, podkreślają w nich jednocześnie pasjonujący żywioł obserwacji i wiedzy o przedstawionym środowisku. Podobne wartości miała — pisana zrazu „na odcinek” dla „Kurier Codziennego” (w

takie decyzje. I wygrał Reymont ten trudny pojedynek z przeciwnościami losu: własną pracą wyrobił sobie, po okresie wstępnych trudności, poważną i samodzielną pozycję, a także uznanie i zaszczyty. Przede wszystkim jednak nie zatracił w toku tej zawodowo traktowanej twórczości literackiej cechy niezwykle ważnej, zasadniczej dla pisarza: spontaniczności i szczerości twórczej. Pierwsze jego nowele, zebrane w tom „Spotkania” (1897), a także wydany

znaczniejszej wagi i rangi, okazuje się zjawiskiem coraz bardziej trwałym i żywotnym w historii naszej literatury. Uderza w tej twórczości bodaj przede wszystkim jej głęboka, chciałoby się powiedzieć — niemal żarliwa szczerść artystyczna. Mało kto spośród wybitnych pisarzy polskich przedzierał się do literatury z takim trudem, przez tak powikłany gąszcz trudności. Syn skromnego organisty, przeznaczony przez rodziców do stanu duchownego, pozbawiony systematycznego wykształcenia i tak ważnego przy literackim starcie zaplecza środowiskowego, od najmłodszych lat dźwigał się Reymont własnym jedynie wysiłkiem w górę, pracował sam na siebie, kształcąc się jednocześnie doradczo, lecz z niezwykłą chłonnością. Potem parokrotnie próbował zwać swe losy z teatrem, z wędrownymi trupami aktorskimi, ale za każdym razem próby te okazywały się daremne i wracał pisarz na skromną posadę kolejową. Te wszystkie porywy, próby, poszukiwania znajdują później wyraz i odbicie na kartach jego utworów — przeniesione tam właśnie w całym autentyczności, szczerości, pełni przeżywania. U mało kogo spośród pisarzy polskich można znaleźć tak pełną zgodność między osobistym doświadczeniem a wypowiedzią twórczą.

Pisać zaczął zresztą Reymont jeszcze w czasie swych młodościowych wędrowek, poszukiwań, rozterek. Debiutował nowelami nadsyłanymi (w roku 1893) czasopiśmowemu warszawskiemu; przychylnie ich przyjęcie, zwłaszcza zaś pozytywna opinia o nich wydana przez wybitnego ówczesnego krytyka, Ignacego Matyszewskiego, skłoniły Reymonta do podjęcia decyzji odważnej, jeśli nawet nie ryzykownej: do zawodowego podjęcia działalności literackiej. I w tym względzie wykazał autor „Chłopów” odwagę wybiegającą znacznie przed swych współczesnych, którzy dopiero po osiągnięciu sławy i uznania podejmowali

Kronika KULTURALNA

W SZPALERZE ENTUZJAZMU...

...wędruje przez Francję Centralny Zespół Artystyczny Wojska Polskiego. Po sukcesach w Paryżu stolica regionu Berry — Bourges zgłosiła naszym artystom — żołnierzom burzliwą owację po występie. Program musiano przedłużyć o pół godziny.

POCHWAŁA ZOBOWIĄZUJE

W Łodzi odbyło się ogólnopolskie seminarium poświęcone problemom kultury na periferiach wielkich miast oraz pracy kulturalno-oświatowej w państwowych gospodarstwach rolnych. Koszalińskie spotkanie się tam z żywcem

latami 1897—1898) — powieść „Ziemia obiecana”. Przedstawił w niej autor zebrany z ogromną sprostregawczością i wnikliwością materiał obserwacji i wiedzy społecznej o przemysłowej Łodzi — o mechanizmach wielkich karier łódzkich przemysłowców tekstylnych, o ich drapieżnym wyścigu o zyski, wpływy, przemocą narzucane innym panowanie, a także o niedoli i nieszczęściu tych, których pot i znój wykorzystywany jest bezwzględnie przez fabrykantów i handlarzy.

Największą przecież i najtrwalszą wartość w dorobku Reymonta mają „Chłopi” — powieść epicka o życiu polskiej wsi, napisana w latach 1902—1909, w roku 1924 zaś wyróżniona Nagrodą Nobla. Wielu już badaczy zastanawiało się nad tajemnicą wielkości tej książki. Obciąża ją przecież nałot młodościowej stylistyki, który niejedną już utwór zepchnął w martwe, nieprzystępne współczesnemu czytelnikowi rejony tradycji literackiej. Obciążają ją także pewne tendencyjne wyjaszkawienia, a nawet (co kiedyś dowodnie wykazano, burząc mit o ścisłości Reymontowskiego obrazu codziennego życia wsi) sporo niedokładności w realiach.

Ale ta właśnie powieść dowodzi najmówniej, że Reymont nie był tylko zwykłym kronikarzem czy obserwatorem życia środowisk, które penetrował, że jego proza nie reprezentuje typu „małego realizmu”. Tchnął autor w swą epopeję ducha wielkiej, metafizycznej prawdy artystycznej — prace, obyczaje i nawyki swych bohaterów, ich kulturę, ich wyobrażenia, ich życie uczuciowe i wewnętrzne uchwycił w syntetycznym obrazie literackim, ograniczającym pełną skalę ich egzystencji, cały doroczny, powtarzający się od wieków cykl ich życia, związany z cyklem przyrody. Ta powieść jest nie tylko rozległym malowidłem społecznym — jest także najszerszym i napełnionym w twórczości Reymonta wyrazem artystycznym przemyslenia i przeżycia całokształtu życia jednej ze społeczności, z którą zetknął się Reymont w toku swych wędrowek jako urzędnik kolejowy. I jest jednocześnie wyrazem zadumy i refleksyjnych dociekań nad treścią i sensem życia, którego ten pisarz nigdy nie pojmował abstrakcyjnie, które zawsze osadzał w konkretnym, dokładnie mu znanym środowisku społecznym.

Dlatego może najmniejszym sukcesem Reymonta była jego trylogia historyczna „Rok 1794”, pisana w latach 1913—1918. Sporo tu wprawdzie świetnych, pełnych barwy i życia fragmentów, ale nad całością materiału historycznego pisarz — operujący najskuteczniej w dziedzinie autopsji — nie zapanował pod względem intelektualnym i kompozycyjnym.

I jeśli w okolicznościowym, rocznicowym artykule nie taje tej sprawy, to w przekonaniu, że Reymontowi nie potrzeba brązowników, że spontaniczna szczerść artystyczna jego twórczości przemawia dziś równie silnie jak przed kilkudziesięciu laty.

WACŁAW SADKOWSKI

oceną centralnych władz kulturalnych za troskę o rozwój placówek kulturalnych w pęgerach i o zapewnienie w nich systematycznej działalności. Pochwała zobowiązuje, tym bardziej, że jeszcze dużo jest do zrobienia.

SOPOT BEZ LATA?

Nasze znane morskie wczasowisko — Sopot ma poważne kłopoty ze zorganizowaniem tzw. „Sopockiego lata”. Płócienny pawilon, siedziba Teatru Letniego został rozebrany ze względu na bezpieczeństwo widzów. Proponuje się rozbicie namiotu cyrkowego, ale żaden szanujący się zespół nie chce w takich warunkach występować.

KOSZALIŃSKI PRZEWODNIK

W najbliższych dniach rozpocznie się druk Koszalińskiego

O ruchu amatorskim

Tej dyskusji nie będzie końca. Zamykamy ją na naszych łamach po dwóch miesiącach. Jesteśmy jednak przekonani, że temat ten podejmowany będzie setki razy przez ludzi związanych z amatorskim ruchem artystycznym.

WŁASNIE — z amatorskim ruchem artystycznym. Warto podkreślić te słowa, zwłaszcza po wypowiedzi Janusza Morskiego, zatytułowanej „Tradycja przeciw chałturze”. Autor zagubił się w sprzecznościach, pomylił pojęcia i przeciwstawił tradycję, której nie mamy — chałturze pleniącej się u nas nagminnie. Nie warto zresztą prostować tu wszystkich niekonsekwencji autora, bo dotyczy one podstawowych pojęć, wszystkim dostatecznie znanych, ale wydaje mi się słusne raz jeszcze przypomnieć, że wprawdzie w naszym ruchu amatorskim nie mamy oparcia w folklorze, to jednak w Bytowskim i Złotowskim

stanowi, czy zawsze są to formy właściwe, zwłaszcza, kiedy obserwuje się występy amatorskich zespołów estradowych. Zastrzegam się, że nie jestem przeciwnikiem estrady, ale estrada to pojęcie szerokie. Dwa lata temu, po wojewódzkim przeglądzie zespołów estradowych uderzyłam na alarm, bowiem ślepe naśladowanie nie zawsze najlepszych zespołów „Estrady” dało w efekcie smutne rezultaty. Nie poruszyli tego problemu ani Zygmunt Zelwan — bo jego rozważania były teoretyczne, ani Janusz Morski, — bo nie orientuje się w aktualnych problemach ruchu amatorskiego w naszym województwie.

Nie chcę być gołosłowna. Janusz Morski pisał: „Jeżeli je-

stanie, czy zawsze są to formy właściwe, zwłaszcza, kiedy obserwuje się występy amatorskich zespołów estradowych. Zastrzegam się, że nie jestem przeciwnikiem estrady, ale estrada to pojęcie szerokie. Dwa lata temu, po wojewódzkim przeglądzie zespołów estradowych uderzyłam na alarm, bowiem ślepe naśladowanie nie zawsze najlepszych zespołów „Estrady” dało w efekcie smutne rezultaty. Nie poruszyli tego problemu ani Zygmunt Zelwan — bo jego rozważania były teoretyczne, ani Janusz Morski, — bo nie orientuje się w aktualnych problemach ruchu amatorskiego w naszym województwie.

Nie chcę być gołosłowna. Janusz Morski pisał: „Jeżeli je-

„Cierpliwości i czasu pewniejsze wyniki”

istniały po prostu tradycje pracy kulturalnej i oświatowej, a nawyki i potrzebę uczestniczenia w takiej pracy przywieźli także ludzie z innych części naszego kraju. Taki jest rodowód naszego amatorskiego ruchu artystycznego, kształtującego się po wojnie, w warunkach, jakie stworzyła władza ludowa.

Dwudziestoletnia metryka — to niezbyt wiele, ale rzadko uświadamiamy sobie jaką rewolucję kulturalną przeszliśmy w tym czasie. Ludzie, którzy zajmują się badaniami kultury masowej, podkreślają, że przeszliśmy proces od biernej recepcji dóbr kulturalnych do świadomego wyboru, „...do współdziałania z instytucjami związanymi ze sferą przekazu dóbr kulturalnych — ...do różnorodnych typów własnej twórczości amatorskiej w jej formach tradycyjnych i nowoczesnych”.

Istnieje i u nas twórczość amatorska w formach zarówno tradycyjnych jak i nowoczesnych. Jedni wolą śpiewać w chórze, tańczyć, inni garną się do klubów filmowych, teatrów poezji. I jedno i drugie jest pożyteczne. Nie ośmieliłabym się przekładać jednej z tych form nad inną tylko dlatego, że oboje interesuje mnie bardziej któraś z nich. Byłam jednak przekonana, kiedy zaczęły napływać wypowiedzi w dyskusji, że więcej z nich będzie dotyczyć nie potrzeby istnienia ruchu amatorskiego, bo to jest oczywiste, ale poświęcone będą formom działalności amatorskiej. Formom zarówno tradycyjnym, przeciwko którym wypowiadał się zdecydowanie red. Zelwan i nowoczesnym, które bardziej pociągają młodzież.

Wydało mi się, że jest to temat do rozważań w środowisku instruktorów i kierowników domów kultury. Zrozumiałe, że atrakcyjność nowych form bierze górę nad tradycyjnymi. Warto się jednakże za-

stem bowiem często zachwyco-ny tym, co robią w Niezaby- szewie, opierając swą działalność o kaszubski folklor, to śmieszy mnie teatr z Kępic o ambientach teatru zawodowego, wystawiającego sztuki poważne.” Widać z tego, że Janusz Morski miał okazję raz się zachwycić zespołem z Niezaby- szewa, bo tylko raz przygoto- wano tam program poetycki o tematyce kaszubskiej, nie mający nic wspólnego z folklo- rem i nagrodzony słusnie na centralnym przeglądzie amator- skich teatrów poezji. Poza tym zespół z Niezabyzszewa przygo- towuje taki sam repertuar, jak zespół z Kępic, nie licząc „Ka- szubskiego wesela”, którego nigydy w Koszalinie nie wysta- wiali. Nie można chyba tak autorytatywnie wyrokować, że żeli dokładnie się nie wie. Cie- kawa jestem, czy w związku z tą informacją autor „Tradycji przeciw chałturze” zmieni swoje zdanie o Niezabyzszewie? Mnie to nie przeszkadza, że w Kępicach wystawiają „sztuki poważne”. Kiedyś wieś, póź- niej osiedle, teraz miasteczko. I to miasteczko przemysłowe. Ten zespół zrobił więcej dla rozwoju prawidłowego współ- życia mieszkańców Kępic, ich zainteresowań teatrem, ich skoku we współczesność, ani- żeli jesteśmy zdolni to ocenić.

Zarówno amatorzy z Kępic jak i Niezabyzszewa zasługują na uwagę i szacunek, bo — jak pisał Tadeusz Gawroński — „wartością rzeczywistą w pracy tych zespołów jest przede wszystkim sam fakt indywidualnej i zbiorowej (grupowej) działalności”, że wresz- cie na skutek tej pracy „czło- wiek staje się szlachetniejszy, kulturalniejszy, wrażliwszy”. Nie można chyba pisać, że kie- rownicy ruchu amatorskiego wypaczają jego sens, bo nie przewodzi im idea wychowa- nia, skoro najoczywistszych walorów wychowawczych w działalności amatorów nie po- trafi się dostrzec. Pisała zresztą o tym Janina Łagodzicz

serdecznie przyjęła przedsta- wienie.

JAK BĘDZIE W LUBLINIE?

Na centralne eliminacje ogólnopolskiego konkursu recytatorskiego do Lublina wyjechało 5 laureatów wojewódzkich eliminacji w Koszalinie. Nasi reprezentanci będą brali udział we wszystkich przesłuchaniach. Przypominamy, że z tych imprez już niejednokrotnie wracaliśmy z laureami. Jak będzie tym razem? — zobaczmy.

RYDWAN SPOD STAREJ ZAGORY

Bułgarscy archeolodzy od- kopali pod Starą Zagorą traci- ki rydwan, a obok niego kości dwóch koni i uzbrojenie wojownika. Znalezione pochodzi z drugiego lub trzeciego wieku przed n. e.

społom kulturalnym. Do takich, niestety zaliczam chór WZGS, zespół PKS...” Nie można narzekać, śmiało powiedziane. I nawet dyskutować z tym nie sposób, bo jakże odpowiadać na inwektywę? Mogę jedynie we własnym i Redakcji imieniu przeprosić członków tych zespołów, zespołów tak bardzo potrzebnych naszemu miastu.

Zespół chóralny WZGS pracuje już ponad dziesięć lat i ma dobrą renomę, a zespół PKS, jeszcze bardzo młody, wypracowuje sobie własne miejsce w ruchu amatorskim. Miejsce na estradzie, gdzie w programie znajduje się piosenka, i taniec, i poezja, i muzyka. Udałe próby takich programów już widzieliśmy. Na domiar zespołu jest estetycznie ubrany, zdyscyplinowany, po prostu dbają o niego dyrekcja przedsiębiorstwa i Rada Zakładowa. Dlaczego z takimi ze- społami mielibyśmy walczyć?

Przypomina mi to bajkę Leonarda da Vinci o figowcu: „Gdy wydał owoc, pragnął pochwały po trudzie, Pogięli i gałęzie złamali mu ludzie.”

Obysmy nie musieli moralu tej bajki powtarzać przez niezbyt przemysłane głosy w dyskusjach. Nie znaczy to, że chciałabym oddawać pierwsze miejsce amatorskiemu ruchowi artystycznemu. Nie, ma on bowiem miejsce własne w naszym dorobku kulturalnym, ale nie jedyne. I nie pierwsze. Nasi kierownicy kultury często jeszcze popełniają błąd zasadniczy, i mówiąc o dorobku kulturalnym województwa, argumentują natychmiast rozwojem ruchu amatorskiego. Tym czasem naszym trwałym dorobkiem jest teatr, orkiestra, środowisko plastyczne, muzealnictwo, rozwój telewizji. Jerzy Kossak, w swoich rozważaniach o kulturze masowej pisał: „Film, telewizja i radio nie tylko wielokrotnie sze- regu odbiorców sztuki, ale budzą żywą aktywność kulturalną. Telewizja rozbudziła zapotrzebowanie na sztukę żywego słowa — na bezpośredni kontakt ze sztuką aktora, wokalisty i wirtuoza, a także otworzyła, jak się wydaje, nowy etap w ruchu amatorskich zespołów teatralnych.”

Sądę, że jest to także nowy etap w pracy zespołów nie tylko teatralnych i to nawet na wsi. Niekiedy już dzisiaj można mówić o interesujących rezultatach. Dlatego jestem przekonana, że dyskusjom na ten temat nie będzie końca. Byleby przy takich okazjach pamiętać niekiedy, że „cierpliwości i czasu pewniejsze wyniki...”

JADWIGA ŚLIPiŃSKA

UJSCIA Moszczenicy do Wieprzy leży miasto, za zdrowie którego przyjdzie nam w maju spełnić toast jubileuszowy. 650 lat minie od chwili, gdy Sławno stało się miastem.

Wiekami dorównuje niemal wszystkim okolicznym miastom, uzyskało bowiem miejskie przywileje mniej więcej w tym samym czasie, co sąsiednie grody. Słupsk przyćmił je jednak blaskiem znaczenia, nadmorskie Darłowo barwnością dziejów, nawet do Koszalina los bardziej się uśmiechnął...

Obszar plemienny był jednak wspólny dla wszystkich tych miast już wówczas, gdy były one osadami i grodami. Sugeruje to sama nazwa Sławno. Niezależnie bowiem od łacińskich transkrypcji tej nazwy w pierwszych zapiskach historycznych (Sławo, Sławie, Sławena) ma ten sam rdzeń wywodzący się nie od „sław” — jakby się z pozoru wydawało — lecz od Słowian. Rozbrzmiewała tu bowiem słowińska odmiana gwary kaszubskiej, nim Słowińcy zostali stąd wyparci do ostatnich bastionów — Kluk, Gardna i Smoldzina.

Najpierw powstał gród obronny, później na północ od niego osada przygodowa zwana do dzisiaj Sławskiem lub Starym Sławem. I druga osada na południe od grodu, w tym mniej więcej miejscu, gdzie jest teraz miasto. O koncentrowaniu się tu życia we wczesnym średniowieczu zdecydowały co najmniej trzy ważne czynniki. Dogodny teren obronny spowodował powstanie grodu. Dogodne położenie komunikacyjnego zdecydowało o rozwoju osad, a następnie miasta. Krzyżowały się tu ważne szlaki komunikacyjne. Szlak biegnący ze wschodu na zachód, który w tym miejscu przecinał Wieprzę najpierw przeprawą, później promami i mostem. Drugi szlak miał początek u brzegu Bałtyku i wiódł przez Sławno tak zwaną via magna do Wielkopolski. Wieprza też miała swoje znaczenie nie tylko ze względu na obfitość ryb. Źródła potwierdzają, iż mimo stosunkowo dużej odległości od brzegu Bałtyku,

Sławno przez Wieprzę od zarania swych dziejów powiązane było z morzem — nie tyle z żegluga handlową, co z rybołówstwem. Zdarzały się też wojenno-morskie wyprawy np. przeciw Dunom.

Przyczyn więc było aż nadto, by rozwijało się tu szybko osadnictwo ludzkie, by formował się ośrodek polityczno-gospodarczy. W czasach Bolesława Krzywoustego Ziemia Sławińska stanowiła odrębne księstwo,

w skład którego wchodził Słupsk, który dopiero później miał się stać centrum polityczno-administracyjnym tych okolic Pomorza Zachodniego. Rządy sprawował tu m. in. Racibor I ożeniony z córką Bolesława Krzywoustego — Przybysławą. W czasach dzielnicowego rozbitcia Polski Ziemia Sławińska była lennem zholdowanym bezpośrednio polskiemu księciu książęcej. Przelotnie tylko opanował Sławno książę Rugii, potem należało ono do Pomorza Gdańskiego i wraz z nim do Polski. Z tamtych czasów niewiele się zachowało przekazów historycznych dotyczących samego Sławna. Wiemy jednak na pewno, że było ono najdalej na zachód wysuniętą kasztelanią Pomorza Gdańskiego — rządzili tu m. in. kasztelan Lisko, Bogusz.

Dzieli Sławno dolę Pomorza Gdańskiego. U schyłku XIII wieku przechodzi pod panowanie Przemysława II Wielkopolskiego, następnie Władysława Łokietka, by na początku XIV wieku dostać się w ręce margrabiów brandenburskich. I wówczas właśnie lennicy margrabiów, synowie wielmoży Święcy — Piotr, Jaśko i Wawrzyniec nadali pospół

Sławno przywilej lokacyjny. Było to dokładnie 22 maja 1317 roku.

200 wioł ziemi, 8 lat wolizny, prawo budowy młynów, zwolnienie od opłat sukienicznych, ław szewskich i jatek rzeźniczych, prawo utrzymywania promów na Wieprzy, łowienie ryb w okolicznych wodach, prawo żeglugi po rzece — oto postanowienia aktu lokacyjnego. Jeśli uzupełnimy to handlem — mieć będziemy pojęcie o tym, czym i z cze-

go żyło średniowieczne miasto. Wydaje się, że w zespole tych czynników „miastotwórczych” szczególną rolę odegrało sukienictwo. Bo już w przywileju lokacyjnym jest mowa o budowie sukienic, w końcu XIV w. Sławno stawia własnym sumptem folusz, a jeszcze w XVIII i XIX w. słynne były sławieńskie jarmarki, na których handlowano przede wszystkim płótnem lnianym.

Ale to późniejsze czasy. Na razie Sławno chowa się za wysokimi murami obronnymi (część tych murów — bramy miejskie u wylotu do Słup ska i Koszalina — zachowała się do dzisiaj, jako jeden z nielicznych zabytków). Chowa się za murami, strzeże swej zamkniętości i czeka co dalej przyniesie niespokojne na Pomorzu Zachodnim czasy. Czeką biernie? Nie, nie można mieszkańców Sławna odsadzać od czci i wiary.

Bo oto nad Pomorzem Słupskim i nad Sławem przejmują władzę książę zachodniopomorski Bogusław V (zięć Kazimierza Wielkiego). Temuż Bogusławowi na skutek tarapatów finansowych zdarzyło się Ziemie Słupską wraz ze Sławem oddać za pożyczkę pod zastaw Zakonowi Krzyżackiemu. Kiedy miały termin płatności, kiesa książęca świeciła pustkami, i zdawało się, że ziemia

ta przejdzie pod panowanie Zakonu, mieszczanie Sławna, Słupska i Darłowa solidarnie pokryli brakującą część długu — zebrali 2.766 grzywien, byle się nie dostać w łapy Krzyżaków.

Sławno, Słupsk i Darłowo założyły w tym czasie konfederację. Miała ona nie tylko cele fiskalne, ale również polityczne. O tym świadczyłby fakt, że konfederacja w czasie wojny trzynastoletniej wysłała wspólną

ekspedycję na pomoc Gdańskowi walczącemu z Zakonem. Wystawia również i uzbraja flotyllę okrętów mającą pomóc w walce o odzyskanie tronu szwedzkiego, duńskiego, norweskiego Erykowi księciu Darłowa i b. władcy trzech państw skandynawskich. W układzie sił politycznych tamtych czasów Eryk — książę darłowski, król trzech państw, pirat bałtycki i donżuan w jednej osobie — sprzyjał interesom Polski.

To prawda, że prawa miejskie, dające przywileje obcym osadnikom, sprzyjały procesowi germanizacji, to prawda, że najprędzej niezmęcał pątrycjał, można przypuszczać, że również sławieński, ale wpływy rodzimego żywiołu musiały być tu długo silne. Kolonizacja nie ominęła również wsi sławieńskiej, ale reszki słowińskiej mowy zniknęły dopiero w XIX wieku.

Rządy Brandenburgii. Sławno nazywa się, już oficjalnie, Schlawa. Nie może się oprzeć niszczycielskim wpływom wojen i kataklizmów. Jakże takie znaczenie odzyskuje dopiero po wojnie 7-letniej, kiedy to słynie z produkcji i handlu płótnem lnianym. W II połowie XIX w. kapitalistyczna industrializacja wzbogaca miasto o odlewnię żeliwa, fa-

brykę maszyn, browar i kilka pomniejszych zakładów.

Połączone z innymi głównymi miastami linią kolejową rozwija się Sławno, ale wolno — jak cała ta połać Pomorza Zachodniego. „Nie Prusy miały armię, lecz armia miała Prusy”. — Celne to określenie, odnosi się w dużym stopniu do Sławna — miasta garnizonowego, liczącego w 1939 roku 9.768 mieszkańców.

Nadszedł rok 1945. Ostatnia faza operacji pomorskiej. Po wyjściu na wybrzeże Bałtyku w okolicach Koszalina Armia Radziecka rozwinęła natarcie na wschód, wzdłuż Pobrzeża Słowińskiego. Pościg za uciekającymi hitlerowcami rozpoczął się 7 marca. I jeszcze tego samego dnia 18. Brygada Pancerna Gwardii w marszu opanowała Sławno i sforsowała Wieprzę. To się dzisiaj tak łatwo mówi: w marszu opanowała miasto. Walki były zacięte, zginęło wielu ludzi, zniszczeniu uległo Sławno. Dokładnie: straciło 500 domów — prawie 40 procent swojego stanu posiadania.

Trzeba by spisać teraz nowy rozdział w historii miasta. Nic z idylli. Zasadzenie, któremu towarzyszyło przywrócenie Sławna do życia, zakłócone przez Wehrvolk i rodzime podziemie. Stabilizacja łącząca się z integracją społeczną. Odbudowa znacząca nowymi osiedlami mieszkaniowymi. Nielatwe poczynania zmierzające do sprostania roli powiatowego ośrodka administracyjno-handlowego. Industrializacja zapoczątkowana zaledwie uruchomieniem zakładu drobiarskiego. Skomplikowane, wieloznaczne problemy.

10-tysięczne Sławno przygotowało się starannie do jubileuszowych uroczystości. Wykorzystuje je do zapoznania ogółu mieszkańców z przeszłością. Przypomina o swoich ambicjach czynami społecznymi przy porządkowaniu miasta, rozbudowie szkół wiejskich. Ogłasza w dniach 13—16 maja Dni Sławna pełne barwnych imprez. Mimo że w tych dniach, być może, inne wydarzenia trochę przyćmią sławieński jubileusz, pamiętamy o ambitnym mieście.

T. KWAŚNIEWSKI

SŁAWNO MA 650 LAT



DZIS jeszcze krzają się tu malarze, jeszcze trwają porządki. Jutro odbędzie się wielka uroczystość. Dom, na frontonie którego widnieje data 1603 (a mówią, że jest starszy) przyjmie gościnnie przybłych na odsłonięcie tablicy z Jego imieniem i nazwiskiem. Bo On będzie temu domowi patronował.

7 maja Miejski Dom Kultury i Miejska Biblioteka w Jastrowiu otrzymają imię Leona Kruczkowskiego. Pisarza, który to małe, zapomniane miasteczko rozślawił akcją i treścią „Pierwszego dnia wolności”.

Będą przemówienia, kwiaty, chwila zadumy. Do pachnących świeżą farbą pomieszczeń wejdą pierwsi goście. Później goście odjadą. Jastrowie porzucił ze swym domem, potoczy się normalne, zwykłe życie.

W Jastrowiu „normalne i zwykłe” znaczy — mówiąc prawdę — nijakie.

KKWIWALENTY

Pozostawmy na chwilę w spokoju problem wykorzystania MDK. Zobaczmy co oprócz niego oferuje Jastrowie samemu sobie. Miasteczko — wiadomo — niebogie, choć przeszłości z teraźniejszością porównywać nie można, bo to niemal dwa różne światy. Jest kino — 230 miejsc, w którym od wielkiego dzwonu na prowizorycznym podium aktorzy udają teatr bądź też operetkę. Są dwie lub trzy świetli-

łaniem ogólnej niechęci do działania, niewiary w samych siebie. I tego odważnego, powiedzmy — ryzykanta jak nie ma, tak nie ma.

Bo żeby zadać sobie trud — trzeba liczyć na efekt. Jeśli nie materialny, to przynajmniej moralny. Uznanie, poparcie, pomoc. Z braku tych ekwiwalentów Bazyli Błyszczak wywiesił białą flagę.

NIC DARMO

Wygląda na to, że jastrowianom wcale nie zależy na współtworzeniu kultury, że rola kinowo-telewizyjnego konsumenta zadowala ich gusta i potrzeby. Ale to chyba pozory, bo jak długo można spać snem sprawiedliwego?

Nie wiem skąd przyjdzie ten oczekiwany organizator: z samego Jastrowia czy skąd inąd. Wiem tylko, że jeśli się zjawi, powinien się spotkać z żywiołowością i pomocą władz, młodzieży, inteligencji. Ze ZMS jeśli nie ma być fikcją organizacją, weźmie na swe młode (i chyba silne) ramiona jakąś odpowiedzialność za rozwój jastrowskiej kultury. Tylko ten ZMS musi to zrobić sam. Nie można mu obiecywać założenia kilku kółek, sekcji, a potem odjechać w poczuciu optymistycznego roztoczenia perspektyw. Nic za darmo, nic bez wysiłku, nie darowanego przez władze, społeczeństwo. Nie można społecznych pieniędzy pakować bez końca do worka bez dna, w czulej trosce o to, aby latorośle się nie zanudziły.

Ale aby się to spełniło, trzeba się na pewne przedsięwzięcia zdecydować. Po pierwsze: na szczerą, realną rozmowę z młodzieżą Jastrowia, zwłaszcza tą zorganizowaną i powołanie Zarządu Miejskiego ZMS z prawdziwego zdarzenia. Po drugie: na rzetelne przeanalizowanie stanu jastrowskiej kultury z udziałem zainteresowanych: młodych, nauczycieli, potencjalnych działaczy. Po trzecie: wreszcie — na stworzenie przy MDK noszącego od maja zobowiązujące imię, Rady Społecznej nie tyle do dyskusowania, ile do roboty.

Chyba, że ma pozostać jak było. Jeśli tak — to przepraszam, że zająłem tyle miejsca gazecie i czasu Czytelnikom.

ZBIGNIEW MICKTA

Oczekiwanie

NIBYZYCIE

Płaty bodaj kierownik MDK — Bazyli Błyszczak — rezygnuje z tej funkcji. Ma swoje lata, ma także dolegliwości, ale są jeszcze i inne powody kapitulacji. Błyszczak mimo wieku i nie najlepszego zdrowia chciałby być pożytecznym, działać, ale coraz trudniej przychodziło mu porozumieć się z tymi, dla których dom kultury jest przeznaczony. Przede wszystkim z młodzieżą. Dojadła mu długa wojna nerwów, zniechęciły różniczne starania o stworzenie czegoś, co nie byłoby tylko bierną konsumpcją dóbr kulturalnych, ale jej współtworzeniem, ruchem owocującej inicjatywy.

Chciał stworzyć chór, orkiestrę dętą (na instrumenty wydano kilkadziesiąt tysięcy złotych), zespół jazzowy, kółko plastyczne, organizował kurs tańca towarzyskiego. Nie udało się nic. Więc Bazyli Błyszczak doszedł do wniosku, że widocznie nie potrafi.

Nie znajduje satysfakcji w tym, że wieczorami w domu kultury (przez dwa miesiące nieczynnym ze względu na remont) było tłoczno, że młodzi przychodzili oglądać telewizję, grać w szachy, ping-ponga. Że przypadkowy gość mógłby pomyśleć, iż toczy się tu intensywna kulturalna życie. Bo to były pozory.

CO SIĘ OPLACA?

Można by sobie właściwie darować te wszystkie rozważania i po prostu machnąć ręką: nie chcą młodzi, stanowiący połowę mieszkańców 6-ty-

siecznego miasteczka niczego zorganizować, to bóg z nimi. W końcu nikt z nich robić nie będzie. I byłby spokój. Nie miałby wyrzutów sumienia Błyszczak, nie marszczyliby czoł ojcowie Jastrowia, nie wypominano by Adamowi Banasz-kowi — przewodniczącemu jastrowskiego ZMS, że się on i jego organizacja niczym nie wykazują.

Można by to wszystko odłożyć do lepszych czasów, gdyby nie troska o harmonijny rozwój miasteczka i jego mieszkańców. Gdyby nie fakt, że ma się ten dom pochłaniający większość rocznego budżetu jastrowskiej kultury, wynoszącego 60 tys. zł. I że, mimo wszystko, kultura nie jest w tym miasteczku niemiłe widziana.

Ale młodzi nie ukrywają, że chcą ją mieć za darmo i jeszcze na niej zarobić. Tłumaczyć jasniej: zespół a la big-beat mogą stworzyć od zaraz (co tam stworzyć — on istnieje) korzystając z instrumentów i sali MDK, ale grać za darmo nie lubią. Ostatecznie mogą pójść na pewne ustępstwa, takie np. że kilka razy w miesiącu wyjadą na zarobkowe występy do okolicznych miejscowości a od czasu do czasu „społecznie” pograją na fajfie. I tylko, zdaniem młodych, taka forma obcowania z kulturą jest do przyjęcia, kultywowania.

Daleki jestem od potępienia podobnych „inicjatyw”, bo nie powstają one chyba w próżni. Muszą istnieć jakieś przyczyny kształtujące taki a nie inny stosunek do kultury.

ce zakładowe, istniejące zresztą bardziej nominalnie niż realnie. Jest zespół wokalny przy Technikum Rachunkowości Rolnej i orkiestra przy Zasadniczej Szkole Zawodowej Mechanizacji Rolnictwa. Jedna kawiarnia, jedna restauracja, biblioteka z tysiącem czytelników i 9 tysiącami książek. Jest klub sportowy „Polonia” z kiepskimi piłkarzami i ambitnymi, uzdolnionymi cię żarowcami.

Jest Związek Młodzieży Socjalistycznej — 120 członków. Organizacja praktycznie bez kierowniczego, szczonego choćby kolektywu, bo Zarząd Miejski nie istnieje.

Jest w Prezydium MRN referent Józef Wliżło, który musi zajmować się nie tylko kulturą ale i gospodarką komunalną, współpracą z komitetami blokowymi, bezpieczeństwem publicznym, zieleńcami, Urzędem Stanu Cywilnego.

Jest grupa inteligencji, której wykonywanie zawodu i prowadzenie domu wystarcza (?) do wypełnienia dnia.

Jest skromniutka tzw. baza kulturalna i nie ma właściwie nikogo komu chciałoby się coś zrobić, albo kto by uwierzył, że coś się może w tej dziedzinie udać.

Jedni patrzą na drugich, a wszyscy (z nielicznymi wyjątkami) przypominają mroźkow-ki chór ze swym obezwładniającym: może by tak coś zao- rać?...

Każdy, kto w tych warunkach zdobędzie się na inicjatywę i, co ważniejsze, urzę-czywistni ją, musi się liczyć z wieloma trudami. Z prze-

Laureaci Nagród Leninowskich



Międzynarodowe Nagrody Leninowskie „Za utrwalenie pokoju między narodami” za rok 1966 otrzymali:

1. zachodniemiecki antyfaszysta pastor Martin Niemöller. 2. południowoafrykański prawnik, przeciwnik apartheidu Abram Fischer. 3. meksykański malarz i działacz społeczny David Alfaro Siqueiros.



Na zdjęciu: 4. czechosłowacki uczony i działacz społeczny Ivan Malek. 5. amerykański artysta i działacz społeczny Rockwell Kent i działacz społeczny z NRD Herbert Warnke (6) na zdjęciu. CAF—Interfoto

Rolnicy — piloci

Obecnie do maszyn używanych w rolnictwie zaliczyć należy także samolot. Stosuje się go do różnych celów. Między innymi samobieżną maszyną rolniczą nazwać należy samolot budowany specjalnie do opylania, względnie opryskiwania zasiewów środkami ochrony roślin, takimi jak preparaty owado-, grzybo-, bakterio- i chwastobójcze. Przy pomocy samolotu-siewnika wysiewa się nawozy sztuczne oraz nasiona różnych roślin uprawnych. Samolot bywa też coraz częściej używany w rolnictwie do transportu.

Nic dziwnego, że w wielu amerykańskich szkołach rolniczych osobny dział wykładów z dziedziny mechanizacji rolnictwa stanowią samoloty. Od niedawna w niektórych z tych szkół wprowadzono też naukę pilotażu. Absolwenci tych szkół obok dyplomu rolnika, uzyskują również specjalny dyplom pilota rolniczego.

(ANT — PAP)

KACIK FILATELISTY

VI KONGRES ZW. ZAW.

W czerwcu br. Poczta Polska wprowadzi do obiegu jeden znaczek pocztowy wartości 60 gr. z przywieszką z okazji VI Kongresu Związków Zawodowych, który obradował będzie w Warszawie. Znaczek przedstawia odznakę brygad pracy socjalistycznej na tle symbolicznie przedstawionych głównych kierunków działalności polskich związków zawodowych. Znaczek projektował artysta grafik A. Heindrich. Nakład — 4,5 mln sztuk. Koperaty pierwszego dnia obiegu stemplowane będą okolicznościowym kasownikiem.

POLSKIE ZNACZKI W KURYTYBIE

W Kurytybie otwarto uroczyste wystawę polskich znaczków z lat 1945—1966. Ekspozowane zbiory są wynikiem długoletnich kontaktów harcerzy polonijnych w stanie Parana z organizacjami harcerskimi w Polsce. W otwarciu wystawy wziął udział konsul PRL w Kurytybie, przedstawiciele brazylijskich władz stanowych i municypalnych, organizacji harcerskich brazylijskich i polonijnych. Wystawa znalazła oddźwięk w radiu i miejscowej prasie. Polonijny „Lud” opisując wystawę podkreślił bogactwo tematyki utrwalonej na polskich znaczkach, zaznaczając, że szczególnie uwidacznia się na znaczkach „wysilek narodu w odbudowie zniszczonego kraju”.

NOWOŚCI ZAGRANICZNE

Z okazji setnej rocznicy ukladu londyńskiego z 1867 r. Luksemburg wydał dwa znaczki z widokiem miasta Luksem-

burga i planem fortyfikacji stolicy. Malta wydała trzy znaczki dla upamiętnienia 25-lecia ustanowienia orderu św. Jerzego.

W Nigerii ukazały się trzy znaczki lotnicze z autoportretami: A. Dürera, Davida i Delacroix.

W Kanadzie wszedł do obiegu znaczek z okazji światowej wystawy w Montrealu. Przedstawiono na nim pawilon kanadyjski.

Bulgaria wydała 6 znaczków z serii „polowanie”. Przedstawiono na nich bażanta, kuropatwę, dziką kure, zającą, sarnę i jelenia.

Z okazji Międzynarodowego Roku Turystyki w Czechosłowacji ukazały się 4 znaczki z widokami miast: Iglawy, Brna, Bratysławy i Pragi.

Ghana wydała 4 znaczki z okazji pierwszej rocznicy rewolucji.

W Grecji ukazało się 7 znaczków z reprodukcjami rzeźb współczesnych greckich rzeźbiarzy.

W Hiszpanii ukazał się dalszy znaczek z serii stałej „stroje ludowe”.

Jordania wydała 5 znaczków z podobiznami bojowników o pokój.

Kuba wydała 3 znaczki z okazji 8. rocznicy rewolucji.

Norwegia upamiętniła 20-lecie wyższej szkoły wojskowej wydaniem 2 znaczków.

W NRD wszedł do obiegu 2 znaczki wydane z okazji Wiosennych Targów Lipskich. Rysunki znaczków przedstawiają maszynę dziewiarską i teleskop Zeissa.

Rumunia wydała 10 znaczków upamiętniających 10-lecie badań kosmicznych.

W USA wydano dalszy znaczek z serii „wybitni Amerykanie” z podobizną F. Douglasa, dziennikarza, bojownika o równe prawa dla Murzynów.

Turecja wydała 6 znaczków z reprodukcjami dywanów.

DZIAŁO się to 22 lata temu — w pierwszych dniach maja. Historycy

II wojny ustalili, że w nocy z 1 na 2 maja 1945 roku, z podziemi Kancelarii Rzeszy ratowała się ucieczką grupa niedobitków hitlerowskich. Wśród ratujących swą skórę był Martin Bormann — Reichsleiter NSDAP i SS-Obergruppenführer, sekretarz kancelarii Hitlera, jego najbliższy współpracownik, jeden z głównych niemieckich zbrodniarzy wojennych, skazany zaocznie w Norymberdze na karę śmierci. Dalsze jego losy nie są znane. Od czasu do czasu pojawiają się w prasie sprzeczne wiadomości: „Bormanna widziano w Argentynie... w Brazylii... w Peru... Bormann nie żyje! Bormann przeżywa na wolności!”

Jedną z najbardziej frapujących, dotąd nie rozwiązanych zagadek końca drugiej wojny światowej — zagadka Martina Bormanna, człowieka wyznaczonego przez Hitlera na swego następcę, mającego realizować jego testament polityczny, wcielił w życie opracowany w kwietniu 1945 roku plan re-stauracji partii nazistowskiej, człowieka, który od początku w tej partii był dysponentem jej funduszy i zasobów majątkowych. (Warto w tym miejscu przypomnieć doniesienia prasy światowej z ostatnich tygodni, mówiące że neohitlerowska partia NPD w zachodnich Niemczech zasilana jest funduszami pochodzącymi ze sprzedaży złota i kosztowności ukrytych bądź wywiezionych za granicę przez funkcjo-nariuszy NSDAP).

Ta właśnie zagadka jest tematem książki: „Śladami Martina Bormanna” wydanej ostatnio przez „Czytelnika”. Na podstawie dokumentów archiwalnych, skrupulatnie zebranych faktów i osobistych kontaktów z uczestnikami opisywanych wydarzeń Lew Bezymieński — znany dziennikarz radiowski i specjalista od spraw niemieckich — przedkłada Czytelnikowi własną, interesującą wersję zagadki Martina Bormanna, ukazując ją na tle ruchu neofaszystowskiego w świecie kapitalistycznym.

Bezymieński przedstawiając biografię Bormanna, który swą polityczną karierę zaczynał, podobnie jak wielu hitlerowskich bonzów, na ławie oskarżonych — odpowiada na kapitalne pytanie: czy warto dzisiaj, po tylu latach zajmować się biografią tego czy innego nazistowskiego przywódcy? Autor odpowiadając twierdząco dodaje w uzasadnieniu: „Musimy pamiętać, jacy ludzie

Świat musi pamiętać!

przez dwanaście lat kierowali losami jednego z największych narodów świata. Należy zrozumieć czyją wolę spełniali i w jaki sposób to robili!”, gdyż ludzkość powinna znać o nich prawdę, by łatwiej rozpoznać symptomy odradzającego się po latach faszyzmu.

I dlatego też właśnie Lew Bezymieński tropiąc ślady Martina Bormanna stwierdza, że prowadzą one na zachód, że



szukać ich trzeba we wszystkich tych państwach, w których działają bardziej lub mniej legalne organizacje faszystowskie w których znalazło schronienie bardzo wielu faszystowskich przestępców.

„Ostatnia kropka w biografii politycznej — pisze Bezymieński — głównego niemieckiego zbrodniarza wojennego Martina Bormanna nie została dotychczas postawiona. Ale okoliczność ta powinna nas mniej niepokoić niż fakt, że nie została również postawiona kropka w historii politycznej faszystów. Ślady bułw Martina Bormanna oraz odcisków jego palców z biegiem czasu ulegają zatarciu, ale złowieszcie ślady ideologii nazistowskiej upstrzyły Europę zachodnią, Azję, Amerykę Południową i Północną. To nie jest znowu takie istotne, czy Bormann żyje, czy nie. Bez porównania istotniejsza jest kwestia losów tych idei i tej polityki, których Martin Bormann jest symbolem. Właśnie o tym musi pamiętać współczesny świat, gdyż faszyzm, w zmienionej często postaci, nadal szerzy się w świecie, pozostaje nadal niebezpieczną, zatrutą bronią. I co najistotniejsze — odradza się w Niemieckiej Republice Federalnej, kraju który otwarcie głosi politykę rewizji skutków II wojny światowej, w którym rośnie w siłę neohitlerowska partia — NPD.

J. KIELB

JERZY PLECHANOW: „Historia rosyjskiej myśli społecznej” (KiW Bibl. Myśl. Socjalistycznej) — trzytomowy wybór prac, zawierający

syntezę dzieł rosyjskiej myśli społecznej.

MARCEL HERTZOG-CACHIN: „Pisma i portrety” (KiW, tłum. Anna Gosiora) — tom, zawierający wybór artykułów Marcela Cachina, zmarłego w 1968 r., współzałożyciela Francuskiej Partii Komunistycznej.

LESZEK KRZEMIEN: „Dwudziestolatki początku wieku XX” (Iskry) — praca, mówiąca o życiu i walce młodzieży komunistycznej w Polsce w latach 1918—1928.

WŁADYSŁAW GOMULKA: „O większą efektywność naszej pracy” (KiW) — przemówienie, wygłoszone na konferencji sprawozdawczo-wyborczej warszawskiej organizacji partyjnej 23 lutego 1967 roku.

JAN GÓRSKI: „Rozmowy o historii” (Wyd. Lit.) — zbiór rozmów autora, prowadzonych w 1966 roku z wybitnymi naukowcami, publikowanych na łamach „Życia Warszawy” w cyklu, zatytułowanym: „W kręgu Milenium”.

„MAŁY SŁOWNIK HISTORII POLSKI” (Wiedza Powszechna) — IV wydanie.

ZBIGNIEW BIENKOWSKI: „Poezja i niepoezja” (PIW) — szkice krytyczne o poezji i malarstwie.

WANDA WASILEWSKA: „Dzieciństwo” (PIW) — autobiograficzna opowieść o okresie dzieciństwa pisarki.

HALINA BIRENBAUM: „Nadzieja umiera ostatnia” (Czytelnik)

nik) — wspomnienia autorki z lat 1939—1945, która wojnę i okupację przeżyła w getcie warszawskim i w obozach koncentracyjnych.

„44 OPOWIADANIA PRAWDZIWE” (Iskry) — tom opowiadań, wybranych przez Kazimierza Dzwonowskiego z 1.500 nadesłanych w 1964 roku do tygodnika „Świat” na konkurs na opowiadanie prawdziwe.

JACEK WOJCIECHOWSKI: „Zapora” (Wyd. Lit.) — współczesna powieść, będąca debiutem autora.

WŁODZIMIERZ BART: „Grumwaldzkie młeczko” (LSW) — powieść historyczna dla młodzieży.

TADEUSZ LOPALEWSKI: „Brzemie pustego morza” (Czytelnik — seria „Głowy wawelskie”) — II wydanie powieści historycznej z okresu wojny północnej.

GERARD DE NERVAL: „Podróż na wschód” (Czytelnik, przekład: Janina Dmochowska) — wybór z pisków z podróży na Bliski Wschód, do Egiptu, krajów Lewantu, Persji i Turcji, drukowanych w latach 1840—1850.

TIBOR DERY: „Olbrym” (PIW, tłum.: Jan Skalski, Bibl. „Jedno-rozecz”) — jedna z najdoskonalszych nowel psychologicznych w powojennej prozie węgierskiej.

ILJA ERENBURG: „Rwacz” (Czytelnik, seria Nike, tłum. J. Malinik) — powieść z lat 1924 o młodych ludziach, którzy znaleźli się w kolizji z prawem.

SZOLEM ALEICHEM: „Marienbad” (PIW — tłum. Jan Kliger) — tom, zawierający humorystyczną powieść w formie listów i telegramów, wymienianych między grupą kuracjuszy w Marienbadzie i ich rodzinami i znajomymi w Warszawie oraz cztery opowiadania.

JACK LONDON: „Biały Kieł. Zew krwi” (Iskry) — dwie znane powieści, wydane w serii kieszonkowych.

J. K.

Przed 15 laty



Koszalin, 6 maja 1952 r.

donosił...

Okolo 25 tys. mieszkańców Koszalina i okolicznych wsi, delegatów przybyłych ze wszystkich powiatów brało udział w pochodzie pierwszomajowym. Przed pochodem manifestacji wystąpili przemówienia I sekretarza KW PZPR, tow. Macieja Elczewskiego, prezesa WK ZSL, Czesława Dragana i przewodniczącej ZW ZMP, tow. Trepy.

Dekret rządu o obowiązkowych dostawach mleka został przyjęty przez chłopów województwa ze zrozumieniem i zadowoleniem. Dekret zapewni bowiem sprawiedliwe rozłożenie obowiązków dostawy mleka na wszystkie gospodarstwa rolne, wpływa na zwiększenie hodowli bydła i podniesienie produkcji mleka. W wielu wsiach chłopci postanowili sprzedawać do mleczarni więcej mleka, a niżeli przewiduje plan. Jako pierwsi podjęli zobowiązania chłopcy z gromady Raduski,

którzy wezwali wszystkie gromady województwa do współzawodnictwa w przedterminowej i ponadplanowej dostawie mleka.

Tegoroczny program elektryfikacji przewiduje doprowadzenie światła do 11 gromad, 12 pegeerów i 54 spółdzielni produkcyjnych. Zelektryfikowanych zostanie 330 indywidualnych zagrod wiejskich.

Kina wyświetlają: „Nowa Huta” w Koszalinie; „Pani Dery”, „Młoda Gwardia” — „W dni pokoju”, „Polonia” w Słupsku — „Gromada”.

Niektóre pegeery województwa uzyskują wysoki przeciętny udój mleka od jednej krowy. Brygadziści oborowy w PGR Cecenowo, Franciszek Klawiter uzyskał w ub. roku od jednej krowy przeciętnie 4.989 litrów mleka. Bardzo dobre wyniki uzyskano także w PGR Grapice — 4.522 litrów i w PGR Osowo — 4.057 litrów mleka.

Uchwała rządu w sprawie reglamentacji zaopatrzenia w cukier odbiła się głośnym echem na wsi koszalińskiej. Uczestnicy zebrania chłopskich podkreślali konieczność rozszerzenia obszaru uprawy buraka cukrowego i podniesienia wydajności z ha. Chłopi gromady Białokury w pow. kołobrzeskim zobowiązali się rozszerzyć planowany areal uprawy buraka cukrowego o 5 ha i podnieść plony średnio do 420 kwintali z ha. Wezwali oni jednocześnie do współzawodnictwa wszystkie gromady w kraju. Przewodzący w gromadzie plantator — Czesław Kulpa zobowiązał się wyprodukować z ha 680 q buraków cukrowych.

Opracował: MAR

Babka przy kości

Wprowadzić większość mężczyzn woli tzw. babki przy kości, ale za to moda stwarza tym ostatnim pewne problemy. Jak się ubrać, gdy ma się te 8 czy 10 kg nadwagi? — pytały czytelniczki. Gdy nie ma się długich smukłych nóg, wiotkiej talii i lat 19, a jednak pragnie się wyglądać „aktualnie”? Czy jesteśmy skazane na śmieszność, kopiując modele przeznaczone dla naszych cerek, czy też mamy nosić sukienki niemodne?



Od lat celują w opracowywaniu dobrych modeli dla kobiet cięższych ZSRR i Niemcy. Np. projektanci z NRD zrezygnowali ostatnio z tradycyjnych elementów wyszczuplających, takich jak stosowanie wyłącznie prostej linii spódnicy i wydłużonych kłap żakietu. Odmłodzili, umodnili sylwetkę kobiety tegiej dzięki temu, że nie obawiają się w swych modelach wprowadzenia wysoko podpiętych małych kłap i kołnierza, że konsekwentnie dopinają lekkie poszerzenie dołu zarówno spódnicy, jak sukien, co ich zdaniem optycznie tuszuje szerokość bioder. Sylwetkę aktualizują prostym krojem (okolice talii zaznaczone długimi pionowymi zasewkami lub cieciami typu redingot), a choć elementy mody stosują z dużym umiarem, to jednak ich nie unikają. Podstawowy natomiast nacisk kładą energicznie projektanci na jakości stosowanej tkaniny oraz na jej kolorystykę.

Dobra, niemnaga, w miarę lekka tkanina jest sprzymierzeńcem tegiej kobiety. Nie bierze, pozwala się lepiej modelować. Sojusznikiem numer dwa jest kolor. Nie lekceważmy kolorów, umiejętnie dobieramy odcienie, w których nam ładnie. Kobiety z ciemnymi włosami odkryły od dawna, że tony łagodne, pastelowe są

wiele bardziej twarzowe, niż czerni. Czas, aby i kobiety też się przekonały, że nie muszą — jak to jest u nas powszechnie przyjęte — niewolnie co bazować swojej garderoby na standardzie typu „kostium Chanel” o linii prostej. Kostiumy takie są poprawne, ale nie wnoszą nic nowego, (szczególnie, że nie ma u nas tak urozmaiconego tkanin, jakie stosuje autentyczna pani Chanel). Wiele kobietom ten typ ubioru już się znudził, pragnęłyby ubrać się nowocześniej.

Tę nowoczesność osiągnąć mogą również dzięki modnym kolorom ubioru, dzięki zrywaniu z barwami ciemnymi, ponurymi, które niepotrzebnie przytłaczają i postarzają kobiety, wcale je nie wyszczuplając. Przeciwnie — na tle innych jasno, żywo ubranych kobiet, te ubrane ciemno tym bardziej rzucają się w oczy, odcinając masywnością sylwetki. Za wyjątkiem kolorów szczególnie ostrych, jaskrawych — kobiety tegie mogą sobie pozwolić na jasne ubiory, byle tkanina nie była błyszcząca, a wzór duży.

K. BOERGEROWA



Modele NRD przeznaczone dla osób cięższych: tunika plażowa (do wkładania na kostium kąpielowy) i 2 suknie wiosenne-lętne.

(FOTO-AR)

ŁUDZIE W HOTELE

I to jacy ludzie! Eteryjna piękność — madame Gruzinska vel Greta Garbo, sprytna, ale o bardzo dobrym serduszku Joan Crawford, dżentelmen w każdym calu, a jednocześnie złodziej hotelowy vel John Barrymore, któremu „nie udaje się kradzież pereł Gruzinskiej, zdobywa natomiast jej miłość” oraz tragicomiczny biuralista Lionel Barrymore... Wielkie nazwiska i chyba tylko dla nich wprowadzono ten film sprzed 35 lat na ekrany. Bo poza tym kiczowaty, i cukierkowy nie do zniesienia. Zapewne, największe zawiniło tu tych 35 lat, w

ciągu których konwencja melodramatu, w jakiej nakręcono „Ludzi w hotelu” zdążyła się kompromitować zestarzeć. Ani dramat tancerki, kiedyś szczęśliwej w objęciach wielkiego księcia Sergiusza, ani podrabiana szlachetność barona ani tym mniej pseudofilozofia („nasze życie też jest jak ten hotel...”) nikogo już chyba nie wzrusza. Chociaż dziś, kiedy się powraca do starych filmów i starych tematów kręcąc je na nowo — spotkanie z

tocykla, samochodu, motorówki, łodzi podwodnej. Zabrakło tylko konia w tej nowoczesnej galopadzie, ale tego w oszalałym tempie nawet nie zauważamy. Miła rozrywka, bliska „Człowiekowi z Rio” i „Karmazynowemu piratowi”.

LISTEK FIGOWY

Aż trudno uwierzyć, że film został wyprodukowany w 1965 roku. Wątki tej komedii i sposób ich poprowadzenia charak-

Film Film

autentycznym romansu a la Mniszkówna może nieco zaciekawić.

FANTOMAS

Takim właśnie eksploatawaniem starych wątków zajął się z niezłym skutkiem francuski reżyser André Hunebelle. Fantomas był postacią seryjnych filmów grozy „pięćdziesiąt lat temu, u samego progu kina. W odnowionej formie, na szerokim ekranie, w kolorze i z dawką parodii wraca na ekran po półwieczu. Tym razem przyszedł z Fantomasem znaną Jean Marais i Mylène Démongeot a także Louis de Funès (ostatnio widzieliśmy go w „Gamoniu”). Tercet aktorów z przyjemnością demonstruje nam sensacyjne włamanie, ucieczki i pościgi przy pomocy dostojnie wszystkiego co się rusza — dźwigu budowlanego, helikoptera, lokomotywy, mo-

teryzują film jako przynależący do okresu 1955—1957. W konwencji sprzed dziesięciu lat utrzymana jest opowieść o odświeżeniu w małym węgierskim miasteczku rzeźby nagiego chłopca. Z powodu złe zrozumianego żartu wysoko postawionej osobistości, na rzeźbę, jako przejaw „zachodnioeuropejskiej, burżuazyjnej zgnilizny” rozpoczyna się nagonka. Jest także młody dziennikarz, oportunistą, próbujący sobie zasłużyć na pochwały w obozie zwolenników rzeźby, prowadząc jednocześnie prasowej kampanii o jej unicestwienie. Założenie komedii i jej akcja rozwijają się powoli i w sposób schematyczny. Pruderia, zakłamanie, karierowiczostwo — to wszystko zjawiska, które trzeba ośmieszać i wykićwać, z którymi trzeba walczyć. Ale chyba bardziej skuteczną bronią, niż „Listek figowy”.

MARTA

Art Buchwald

Marny Amerykanin

Muszę zrobić pewne wyznaczenie, im prędzej to uczynię, będę mi łatwiej. Nie umiem prowadzić samochodu.

Amerykanie mają szeroką duszę. Mogą zrozumieć, że ktoś jest pijakiem, narkomanem, dusicielem dzieci a nawet dziennikarzem, ale to, że ktoś nie umie prowadzić wozu, nie jest normalne! Od kilku lat jestem zażenowany z tego powodu i nawet moi najlepsi przyjaciele nie ufają mi, pogardzają mną. Ale największe kłopoty mam w sklepie, kiedy chcę płacić czekiem.

Zdarzyło to mi się ostatnio po raz pierwszy, w domu handlowym Maryland. Chciałem kupić walizkową maszynę do pisania. Sprzedawca dwoił się, aby pokazać mi najnowsze modele.

Wybrałem jedną. — Mogę zapłacić czekiem? — zapytałem.

— Naturalnie — odpowiedział mi grzecznie — poproszę tylko o dowód osobisty.

— Proszę bardzo.

Pokazałem mu kartę kredytową American Express, kartę

kredytową Diner's Klub, Carte Blanche, kartę kompanii telefonicznej Bell i stał przepustkę do Białego Domu.

Sprzedawca obejrzał to wszystko skrupulatnie i zapytał: — A pańskie prawo jazdy? — Nie mam — odparłem. — Zgubił pan? — Nie, nie zgubiłem. Nie umiem prowadzić wozu.

Sprzedawca nacisnął na przycisk dzwonka pod kasą. Szybko zjawił się szef oddziału. Sprzedawca przestał być uprzejmie grzeczny.

— Ten typ chciał płacić czekiem a nie ma prawa jazdy. Czy mam zawołać naszego detektywa?

— Niech pan poczeka, porozmawiam z nim — powiedział szef oddziału. — Stracił pan prawo jazdy na skutek jakiegoś błędu, czy kraksy?

— Nie, nigdy nie siedziałem za kierownicą. Nie lubię prowadzić samochodu.

— Nikt nie lubi prowadzić — ciągnął szef oddziału. — To nie może być wymówka. Dla

czego chciał pan płacić che-

kiem nie posiadając prawa jazdy?

— Sądziłem, że dokumenty które okazałem wystarczą. Przecież tajna policja przeprowadziła surowe badania przed wydaniem mi przepustki do Białego Domu — powiedziałem z nadzieją w głosie.

Szef oddziału spojrzął z pogardą na okazane karty i na przepustkę.

— Tajna policja może wydać przepustkę tylko komuś. Niech pan zaczeka! Jak się pan tu dostał bez samochodu — zapytał zniechęcony.

— Przyjechałem taksówką. — Ale draka! — zawołał szef.

Podczas tej wymiany zdań zdążył się już zebrać tłumek gapiów.

— Co to jest? Co się tu dzieje?

— Ten typ nie ma prawa jazdy.

— A nawet twierdzi, że nie umie prowadzić wozu. Nigdy nie siedział za kierownicą.

— Złinczować go! — Na sznurka!

— Marny Amerykanin z niego!

Tłum stał się głośniejszy. Zdecydowałem się na opuszczenie maszyny na posadzkę.

(Dokończenie na str. 8)

Teśknota za własną bombą

Od wielu lat ludzie odpowiedzialni za to co się dzieje w NRF czynią usilne starania o uzyskanie przez to państwo dostępu do broni atomowej. W ostatnich miesiącach przywódcy bońscy wypowiedzieli najpierw podjazdową, a potem otwartą wojnę dążeniem do zawarcia układu o nierozprzestrzenianiu broni jądrowej. Wynajdują najrozmaitsze zastrzeżenia i powody przemawiające rzekomo przeciwko takiemu układowi. Krzyczą o dyskryminacji i niesprawiedliwości, jaka ich spotyka w tej dziedzinie. Wszystkie to dziwnie jakos przypomina postępowanie w myśli zasady „łapaj złodzieja”, czyli odwracanie uwagi od własnych poczynków.

W lutym tego roku moskiewska „Prawda” pisała, że: „istnieją niebezpieczne symptomy wskazujące, iż przygotowania do tworzenia atomowo-rakietowego arsenału Bundeswehry są bardziej zaawansowane niż się mówi”. W tym samym czasie zachodniemieccy tygodnik „Der Spiegel” stwierdzał: „W reaktorach niemieckich wytwarza się obecnie tyle plutonu, że starczyłoby go na wyprodukowanie rocznie 8 bomb atomowych o sile wybuchu bomby w Hiroszimie, zaś do końca 1970 roku będzie można wyprodukować kilka tuzinów takich bomb”. W zamieszczonym obok tego artykułu wywiadzie z mi-

nistrem Stoltenbergiem, ten ostatni nie zaprzecza, że istnieją takie sytuacja, twierdząc jedynie, iż NRF nie zamierza wytwarzać pewnych urządzeń niezbędnych do produkcji bomb.

Niemcy zachodnie, które tyle trudu i pieniędzy poświęcają na reklamę w świecie swoich osiągnięć, zachowują się zadziwiająco dyskretnie jeśli chodzi o dorobek w dziedzinie atomowej.

Wielki Wczoraj dziś JUTRO

dzinie atomowej. Z danych, które od czasu do czasu przenikają na zewnątrz, można sobie jednak wyrobić pewne pojęcie na ten temat. Badania i prace w dziedzinie atomowej prowadzi się w NRF już dawno (gdzieś od 1952 r.) i na coraz bardziej rozległą skalę.

Obecnie pracuje w NRF 21 reaktorów atomowych. W zakresie rozwoju prac badawczych a także zaplecza technicznego, kraj ten — jak oceniają to same czynniki zachodniemieckie — w szybkim tempie zbliża się do najbardziej zaawansowanych sojuszników — USA, W. Brytanii i Francji.

Wiele faktów każe przypusz-

czać, że prace w dziedzinie energii atomowej, prowadzone w państwie bońskim, mają na widoku nie tylko pokojowe zastosowania. Już dostatecznie wymowne jest, że część kompetencji na tym polu posiada obok ministerstwa badań naukowych również ministerstwo obrony. Atomowcy NRF nakładem ogromnych wysiłków i kosztów dążą do opracowania własnej metody uzyskiwania wzbogaconego uranu (produkt wyścielowy potrzebny do produkcji bomby atomowej), choć mogą go otrzymywać z USA. Wiele prac i badań utrzymywanych jest w ścisłej tajemnicy, co chyba nie byłoby potrzebne, gdyby celem było jednoczesne pokojowe wykorzystanie ich wyników. Tak samo jest z pewnymi badaniami i przedsięwzięciami w zakresie atomistyki, dokonywanymi przy wale nym współudziale fachowców zachodniemieckich i niektórych krajach ościennych a nawet w Południowej Afryce. Naiwnością byłoby twierdzić, że pracują oni wyłącznie dla tych krajów.

Wykorzystaniu dla celów wojskowych badań i prac w dziedzinie energii atomowej zapobiec może tylko skuteczna kontrola międzynarodowa a o pokojowych intencjach Bonn na tym polu najskuteczniej przekonałby świat podpis rząd NRF pod układem o nierozprzestrzenianiu broni atomowej. Jak dotąd, rząd ów czyni wszystko co może, by stordedować zawarcie układu.

A. POLAN

Chwila wyścigowych WSPOMNIEN

Po raz dwudziesty wyruszą 10 maja z Warszawy kolarze na trasę Wyścigu Pokoju. Jubilat jest jeszcze młody, ale pod względem osiągnięć sportowych bardzo dojrzały. Stał się bowiem największą imprezą na świecie dla kolarzy-amatorów, a do tej rangi wyrósł z pierwszego wyścigu w 1948 roku Warszawa — Praga na dystansie 886 km (5 etapów).

PRZEZ GRANICĘ...NIELEGALNIE

Jeśli już mowa o 1948 roku, to warto przypomnieć, że wyścig przekroczył wówczas granicę polsko-czechosłowacką...nielegalnie. W owym okresie wielkich improwizacji odradza się ruch sportowy zapomniany po prostu o formalnościach paszportowych. Blisko pół tysiąca uczestników wyścigu przemknęło więc przez most na Olzie w Cieszynie, a w mieście został jeden „zakładnik” w celu załatwienia wymaganych formalności.

REKORDY I REKORDZIŚCI

Rekordzistą wyścigu jest Gustaw Adolf Schur z NRD. Walczył 12 razy na trasie i jako jedyny kolarz wygrał dwukrotnie, w 1955 i 1959 r. Najwięcej zaś zwycięstw etapowych od-

niósł słynny Czechosłowak Jan Veselý — 16. Drużynowo najwięcej razy wygrał wyścig ZSRR — siedem razy od 1955 roku, kiedy to kolarze radzieccy po raz pierwszy pojawili się na tej trasie.

Nasz jedyny zwycięzca, Stanisław Królak, wygrał wyścig w 1956 roku w rekordowej obsadzie 24 drużyn i 141 kolarzy. 6 SEKUND CZY 5 MINUT?

Wprawdzie nasza drużyna przegrała w ub. roku do zwycięskiego zespołu ZSRR tylko o 6 sekund, ale najbliższy zwycięzca byli Polacy 10 lat temu. Wówczas to przed ostatnim etapem do Warszawy Polacy prowadzili z przewagą 5 minut nad NRD i mieli zwycięstwo niemal w kieszeni. Jednak bojowy zespół NRD przypuścił na 134 kilometrze z Łodzi do Warszawy genera-

ny szturm i nie tylko odrobił stratę, ale wygrał jeszcze z przewagą 7.14 min.!

KOLARSKI „HAT TRICK”

Jedynym kolarzem, któremu udało się wygrać trzy etapy po kolei był Pietrow z ZSRR, który w 1962 roku przyjechał pierwszy w Poznaniu, Bydgoszcz i Warszawie. Wygrał on w tym wyścigu jeszcze dwa duże etapy ale w ogólnej klasyfikacji był piąty. Zupełnie przeciwnie niż Anglik Ion Steel, który zwyciężył w wyścigu w 1952 roku, nie wygrywając ani jednego etapu.

KAPRYSY MAJOWEJ AURY

Wiosenny maj nie zawsze był taskawny dla kolarzy. Wszędzie rekordy pobił pod tym względem maj 1953 roku, kiedy to śnieżnica i zimno zdziśiakiowały kolarzy. Ponad 60 procent uczestników wycofało się na trasie. Z 93 kolarzy tylko 38 dojechało do mety, z 16 drużyn — tylko 9

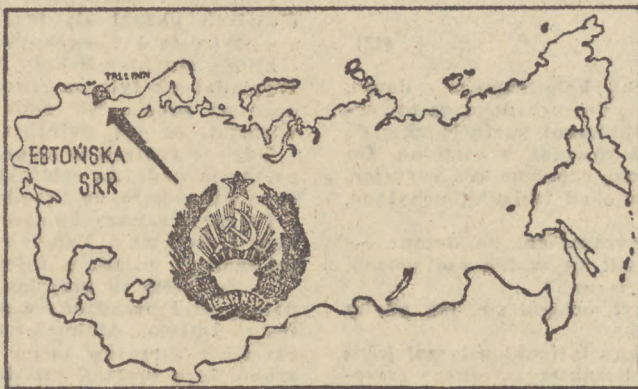
JUBILACI

Tylko kolarze Polski, Czechosłowacji, Rumunii i Bułgarii brali udział we wszystkich dotychczasowych 19 wyścigach. W sumie na trasie wyścigu walczyli już kolarze 36 państw ze wszystkich kontynentów.

W. RÓŻYCKI

POŁ WIEKU WIELKIEGO KRAJU RAD

Dzisiaj prezentujemy ważniejsze dane, dotyczące następnej omawianej w naszym rocznicowym cyklu republiki związkowej ZSRR — Estońskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej.



Ta nadbałtycka republika grupą ludnościową są Rosjanie. Zajmuje obszar 45.100 km kw. Jej stolicą jest Tallinn. Estonie zamieszkuje 1.278 tys. ludności, wśród której przeważają grupę stanowią Estonczycy, tj. ludność pochodzenia ugrofińskiego. Drugą podstawową

grupą ludnościową są Rosjanie. W r. 1940 Estonia proklamowana została republiką rad. Ten niezamożny w latach międzywojennych kraj, którego znaczną część pokrywały bagna (aż 15 proc. ogólnej powierzchni) oraz lasy (20 proc.

powierzchni) i jeziora rozwinął po wyzwoleniu takie galezie przemysłu, jak przemysł stoczniowy (główne porty to Tallinn i Parnawa), maszyn elektrycznych, elektrotechniczny precyzyjny, urządzeń górniczych, chemiczny, a także — przemysł włókienniczy i dziewiarski, skórzanobuwniczy i spożywczy. Potężne inwestycje melioracyjne umożliwiły rozszerzenie terenu upraw tradycyjnych dla Estonii: żyta, lnu i ziemniaków oraz rozwiniecie hodowli. Liczne jeziora oraz morze dostarczają ryb, które są jednym z podstawowych surowców przemysłu spożywczego. Większe miasta Estonii to obok Tallinnu Tartu, Narwa, Kohtla-Järve. Estońska SRR wraz z innymi republikami nadbałtyckimi stanowi ważny ośrodek gospodarczo-kulturalny Kraju Rad.

Wyrażamy szczerą, międzynarodową solidarność i poparcie dla greckich demokratów. Domagamy się niezwłocznego zaprzestania faszystowskiego terroru i przesładowania demokratów, żądamy uwolnienia wszystkich aresztowanych oraz natychmiastowego przywrócenia konstytucyjnych i demokratycznych swobód narodowi greckiemu.

(Z oświadczenia w sprawie Grecji, uchwalonego przez Nradę Europejskich Partii Komunistycznych i Robotniczych w Karłowach Warach).

Wielka karła NZ

Obchody Dnia Karty Narodów Zjednoczonych w bieżącym roku odbywają się w szczególnie trudnej dla ONZ sytuacji. Organizacja napotyka na poważne trudności w rozwiązaniu wielu istotnych dla świata problemów.

Głównym z nich pozostaje



Szpilką

Miasto Burghausen w Bawarii, do którego należy górskie schronisko w Reit — zdecydowało się obecnie wycofać używaną dotychczas w schronisku zastawę — tancerze i spódk z hitlerowskim orłem i swastyką. Motywem tej decyzji o „denazyfikacji” nakryć stołowych, podjętej przez radę miejską Burghausen nie była jednak chęć zatarcia śladów hitlerowskiej przeszłości. Przeciwnie — na przesłóci tej rada zrobiła świetny interes — komplet nakryć sprzedany został Amerykanom za grube dolary...

niewątpliwie problem Wietnamu. Stąd, jak to określili sekretarz generalny ONZ U Thant „erozja międzynarodowego autorytetu ONZ wynika nie ze struktury tej organizacji, lecz z sytuacji międzynarodowej, głównie na skutek polityki USA. Powrót do karty NZ pozwoliłby rozwiązać te problemy, pozwoliłby ONZ spełnić jej dziejową misję”.

KARTA NZ, ustalająca cele i zasady działania ONZ, przyjęta została 22 lata temu na konferencji w San Francisco, w której uczestniczyło 50 państw. Podstawy karty zostały opracowane przez przedstawicieli 3 wielkich mocarstw — członków koalicji antyhitlerowskiej — ZSRR, USA i W. Brytanii na konferencji w Dumbarton Oaks oraz uzupełnione na Konferencji Jajtańskiej w lutym 1945 r. Jako główny cel organizacji Karta Narodów Zjednoczonych wymienia: utrzymanie międzynarodowego pokoju i bezpieczeństwa, rozwijanie przyjaznych stosunków między narodami w oparciu o poszanowanie zasad równouprawnienia i samostanowienia.

Polska złożyła swój podpis pod Kartą NZ 16 października 1945 r.

Co tam w polityce?

Dzisiaj znowu ogłaszamy kolejny konkurs i pytania z dziedziny zagadnień międzynarodowych:

1. Jaka ważna narada odbyła się niedawno w Karłowach Warach?

2. Kto i w jakim celu dokonał ostatniego zamachu stanu w Grecji?

Przypominamy warunki konkursu: biorący udział winni odpowiedzieć na oba, lub tylko jedno z zamieszczonych wyżej pytań. Wśród autorów najlepszych odpowiedzi rozlosowane zostaną cenne nagrody książkowe. Odpowiedzi prosimy nadsyłać pod adresem redakcji Głosu Koszalińskiego, Koszalin ul. Alfreda Lampkego 20 — z dopiskiem na kopercie lub karcie pocztowej „Konkurs ankiet” „Co tam w polityce?”.

W ostatnim naszym konkursie nagrody książkowe wylosowali:

1) Krzysztof Wilewski — Słupsk,
2) Kazimierz Sygnowicz — Wałec,
3) Bernard Gacka — Kołobrzeg.

— Apelujemy do wszystkich sił antywojennych, niezależnie od ich przekonań politycznych i ideologicznych, by jeszcze szerzej rozwinęły wspólne wystąpienia na rzecz położenia kresu amerykańskiej wojnie w Wietnamie i przyczyniły się tym samym do umocnienia pokojowych stosunków między narodami, do zapobieżenia przeksztalceniu się konfliktu wietnamskiego w nową wojnę światową.

(Z apelu w sprawie Wietnamu uchwalonego przez Nradę Partii Komunistycznych i Robotniczych Europy w Karłowach Warach)

Z cyklu Amerykanie sami o sobie

„Stykając się z przedstawicielami różnych narodowości — pisze z Europy Sydney Harris w dzienniku „Chicago Daily News” — Amerykanin szybko przekonuje się, że światowa opinia jest zjednoczona przeciwko naszej awanturze w Wietnamie.

Wyobrażenie, jakie mamy o prostu żadna władza i chce sobie, w niczym nie pokrywa się z tym, jak widzą nas w całym świecie. W najlepszym razie uważają nas za naiwnych, a w najgorszym za żyjących zbrodnicze zamiary. Ci, którzy chcą sądzić o Ameryce łagodnie, traktują nas jako imbecylnego olbrzyma, którego mały mózg nie jest w stanie kontrolować ruchów kończyn... Ci zaś, którzy nie mają wobec nas przyjaznych uczuć są przekonani, że Ameryka jest po

Faszyzm w „słonecznej Helladzie”

Generało-królewski puc w Grecji, będący początkiem dyktatury wojskowej w „słonecznej Helladzie” nie zaskakuje o tyle, że Grecja praktycznie od 2 lat tj. od lipca 1955 r. przeżywa niestabilny kryzys. Wtedy to młody, 24-letni król Konstanty uległ dymisji rządowi G. Papandreu, pomimo, iż rząd ten dysponował w 399-mandatowym parlamencie większością 2/3 głosów. Od tego czasu w Grecji zmieniły się już 4 kolejne rządy. 3 uhm, król wyznaczył na premiera przywódcę prawicowej i mniejszościowej w parlamencie partii EKE Kanellopoulos. Ten, świadomy, że nie może liczyć na poparcie swego gabinetu w parlamencie — rozwiązał go i wyznaczył nowe wybory na 28 bm. Zdając sobie sprawę z braku popularności jego prawicowej polityki król, depcząc konstytucję i wolę milionów wyborców, przy pomocy generałów i jawnym poparciem przedstawicieli USA w Atenach dokonał wojskowego zamachu stanu. Grecja znalazła się w okowach dyktatury królewsko-faszystowskiej. Główne ostrze terrorkierowane zostało, jak zawsze w takich przypadkach, przeciw lewicy. Wzięcia zapelnione są aresztowanymi działaczami demokratycznymi.

Reżim poślanał się tak da leko, że skazał na karę śmierci znanego bojownika antyfaszystowskiego, wybitnego działacza greckiego ruchu o poru, bojownika

o pokój Manolisa Glezosa.

Glezos jest przez Greków uważany za współczesnego herosa. On to w latach okupacji i hitlerowskiego terrorkierował się przez faszystowskie strażnice i zerwał hitlerowską flagę z Akropolu. Całe swe życie poświęcił walce o wolność swego narodu. Manolis Glezos jest dziennikarzem, ma lat 45, z których wiele spędził w więzieniach. Po raz ostatni wypuszczony został na wolność w 1962 r. po 4 latach więzienia. W rok później otrzymał międzynarodową Leninowską Nagrodę Pokoju. Świat potępił faszystowski zamach w Grecji, protestuje i żąda uwolnienia greckiego bohatera narodowego Manolisa Glezosa.



U Amerykanów podziwiam nie tyle ich wielki zmysł praktyczny...

(Excelzior — Mokzy)

ZBRODNIA W HOLANDII

Tłum. Wanda Wąsowska

(42)

Poprowadził potem rower drożką koło samego domu, wszedł na dziedziniec i skierował się do garażu; przez otwarte drzwi widać było połyskującą lakierem burzę lodzi.

Okno pokoju Jana Duclos było również oświetlone. On sam siedział przy stoliku koło okna, zapewne coś czytając. W odległości dwóch metrów — okno od łazienki, uchylone, ale ciemne.

„Zapewne nie spieszył się z powracaniem do domu... — mówił do siebie Maigret. — Pochylił się w ten oto sposób, by wprowadzić do garażu swój rower...”

Komisarz również się nie spieszył, ociągał się, jak gdyby oczekując czegoś, co ma się stać.

Po chwili od strony ciemnego okna łazienki usłyszał jakiś metaliczny odgłos, podobnych do charakterystycznego szczerku, jaki powoduje języczek spustowy nie nabitego rewolweru...

Natychmiast potem rozległ się rumor, coś jakby odgłos toczącej się walki, wreszcie głuchy łoskot upadających na podłogę ciał.

Maigret wbiegł do domu przez kuchnię, w paru susach znalazł się na pierwszym piętrze, popchnął drzwi do łazienki i przekreślił kontakt.

Na podłodze zmagano się ze sobą dwóch ludzi. Jednym z nich był inspektor Pijpekamp, a drugim Barena, który po chwili został obezwładniony, a z jego prawej ręki wypadł rewolwer.

XI OŚWIETLONE OKNO

— Idiota!
Było to pierwsze słowo, które Maigret powiedział podnosząc Barena. Postawił go na nogi opierając o ścianę i jeszcze

przez moment podtrzymywał go, gdyż inaczej młody człowiek na pewno osunąłby się z powrotem na podłogę. Słychać było otwierające się drzwi i kroki na schodach. Maigret zawołał głośno:

— Proszę, żeby wszyscy zeszli na dół!

Trzymał w ręku rewolwer, poruszając nim bez zachowania najmniejszej ostrożności. On sam właśnie nabłł go przedtem ślepymi nabojami.

Pijpekamp otrząsał z kurzu swoją marynarkę; w drzwiach ukazał się profesor Duclos.

— Więć to on? — zapytał wskazując na Barena.

Młody słuchacz Szkoły Morskiej był w stanie oplakany. Wyglądał nie tyle na zbrodniarza, co na ucznia przyłapanego na psocie. Nie śmiał na nikogo podnieść oczu i nie wiedział, co ma dalej robić.

Gdy się znaleźli w salonie. Maigret zapalił wszystkie lampy. Anna nadeszła ostatnia. Pani Poppinga nie chciała usiąść, choć widać było, że z trudem trzyma się na nogach.

Po raz pierwszy komisarz Maigret był wyraźnie zakłopotany i niepewny. Napełnił fajkę, zapalił ją, potem pozwolił jej zgasnąć, usiadł w fotelu i znowu wstał...

— Zostałem tu przysłany przez francuską Policję Kryminalną, gdyż posądzono o popełnienie zbrodni Francuza, profesora Duclosa... Moim zadaniem było wyśledzić sprawę i oczyścić z zarzutów mego rodaka. Ale przecież nie mogłem zrobić tego inaczej, niż dochodząc prawdy... Mimo to mam wrażenie, że wtrąciłem się nie do swojej sprawy. Tę prawdę powinniście byli ustalić sami, między sobą.

Na chwilę przerwał, a potem spojrzawszy na inspektora Pijpekampa, powiedział:

— Beetje jest na dworze, tak samo jak jej ojciec i Oosting.

Niech pan im powie, że mogą iść do domu albo przyjść tutaj, jak wola...

Inspektor Pijpekamp skierował się do wyjścia. Parę chwil potem weszła Beetje, przynębiona i cicha, za nią Oosting, wreszcie Pijpekamp wraz z Liewensem.

Komisarz Maigret poszedł do pokoju jadalnego, a po chwili wrócił trzymając w ręku butelkę koniaku i kieliszek. Z ponurą miną napełnił go i wypił. Był wyraźnie oniesmiełony utkwionymi w nim spojrzeniami wszystkich obecnych.

— Teraz tej prawdy już nie można ukryć — ciągnął dalej Maigret. — Mimo że może państwo woleliby jej nie wie-

dzied. Może pan miał rację, panie Pijpekamp, nie chcąc niczego dochodzić. Należymy do dwóch różnych krajów, do dwóch różnych ras... Żyjemy w różnych klimatach... Gdy pan wyczuwał dramat rodzinny i umorzył sprawę... Zbrodnia została popełniona przez obcego marynarza! To byłoby może lepsze dla moralnego zdrowia społeczeństwa... Aby tylko nie było skandalu! Aby tylko nie było ziego przykładu dla mauluczkich. Tylko że ja wciąż widzę Konrada Poppingę otwierającego radio, a potem tańczącego, podczas gdy zabójca przyglądał się tej ostatniej zabawie swojej ofiary...

Nie patrząc na nikogo ciągnął dalej:

— Rewolwer znaleziono w łazience... To znaczy, że strzał oddany został z domu. Tylko idiota mógłby pomyśleć, że zbrodniarz, po zabiciu Poppingi, miał tyle czasu i przytomności umysłu, aby wypatrzyć uchylone okno łazienki i tam, z niezwykłą zupełnie zręcznością, rzucić pistolet... W dodatku musiał przecież wejść na górę, żeby schować tę czapkę w wannie, a w jadalnym pokoju zostawić niedopałek cygara!

Komisarz zaczął chodzić po pokoju tam i z powrotem, wciąż unikając patrzenia na swoich słuchaczy. Oosting i Liewens, nie nie rozumiejąc, przyglądali mu się, usiłując odgadnąć sens jego słów.

— Ta czapka, niedopałek cygara, wreszcie rewolwer zabrane z nocnego stolika Poppingi — to aż nadmiar dowodów... Rozumiecie? Starano się zamącić sprawę zbyt dokładnie...

Mamy tu do czynienia z premedytacją... Z dążeniem wszelkimi środkami do uniknięcia kary...

Musimy zastosować metodę eliminacji... Pierwszy zostaje wyeliminowany Baes... Z jakiej racji miałby wchodzić do jadalnego pokoju, zostawiać tam niedopałek cygara, potem dostawać się do pokoju Poppingi, zabierać z niego rewolwer, a wreszcie zostawiać swoją czapkę w łazience?

Następnie eliminujemy Beetje, która w ciągu tamtego wieczoru nie wchodziła na pierwsze piętro, nie mogła położyć w łazience czapki, której zresztą nie mogłaby zabrać z pokładu statku, gdyż, szła cały czas obok Poppingi...

Jej ojciec mógłby zabić zobaczywszy ją z kochankiem... Ale wtedy było już za późno, żeby się dostać do łazienki... (D. c. a.)

8 milimetrów emocji

Od kilku lat w Stanach Zjednoczonych trwają próby zainteresowania sympatyków sportu piłką nożną. Temu celowi służyła m. in. Interliga mistrów Coxa (puchar Polonii Bytom), wiele towarzyskich meczów z udziałem dobrych piłkarskich drużyn, a także usilna, choć jeszcze mało widoczna w silnej konkurencji palanta, koszykówki, boks i wyścigów samochodowych propaganda piłki nożnej. Ukazujący się od niedawna miesięcznik „Soccer News” („Piłkarskie wiadomości”) proponuje swoim czytelnikom wiele wydawnictw piłkarskich, a także filmów.

Wśród proponowanych książek znajdują się m. in. „Tak toczy się piłka” — Denisa Lawa, „Taktyka i technika piłkarska” — Jimmy Greavesa, „Moja piłkarska opowieść” — Bobby Moore’a, „Trening piłkarza” — Waltera Winterbottoma.

Pismo oferuje również sfilmowane fragmenty kilkunastu

ciekawych meczów. W ciągu 4 tygodni od daty zamówienia można sobie w domu na 8-milimetrowej taśmie wyświetlić relacje z meczów: NRF — Węgrzy z MS 1954 — 200 stóp (ok. 60 metrów) za 15 dolarów, Brazylia — Szwecja z MS 1958 Anglia — NRF z MS 1966 — w tych samych rozmiarach i cenie. Oferuje się także finały i półfinały Pucharu Anglii oraz mecze: Liverpool — Borussia (1966) 200 stóp, 15 dol., Manchester Utd. — Benfica (1966) 55 stóp, 10 dol., Anglia — Urugwaj (1964) 70 stóp, 12 dol., Anglia — Reszta świata (1963) 70 stóp, 17.50 dol. (najdroższy film), Real — Eintracht Fr. (1960) 70 stóp, 15 dol., i Anglia — Węgry (1963) 75 stóp, 15 dol.

Czy angielska (jak widać) piłka nożna podbija USA — przekonamy się za kilka lat. Jak na razie „Soccer News” zestawili piłkarską reprezentację USA za 1966 rok: Garrison — Jabusch, Bourke — Bakun, Boles, Hens — Kinealy Prozik, Kassamali, Kesim, De Jong. (m)

Marny Amerykanin

(Dokończenie ze str. 7)

— Nie się nie stało — odparłem. — Pójdę do innego sklepu.

Hasas przyciągnął dyrektora domu handlowego. Na szczęście znalazł mnie i polecił przyjąć mój czek. Było mu bardzo przykro, że mnie tak potraktowano, przeprosił mnie i zaproponował:

— Proszę ze mną, napijemy się czegoś.

— Chciałbym uniknąć nieporozumień — odparłem — nie piję.

Tego było za wiele i dla niego. Wypchał mnie za drzwi.

— Proszę stąd wyjść! — wrzasnął. — Nie chcę pana więcej widzieć!

ART BUCHWALD

Tłum. Z. P.

Wymowa liczb

W czasie „tygodnia kultury na jeźdni” w argentyńskim mieście Mendoza rozlepiono plakaty następującej treści:

„Rowerzyści! Latarka do roweru kosztuje 1690 peso, dzwonek 165, światełko odblaskowe 165 peso; na sprawny hamulec wydacie tylko 420 peso. Natomiast najtańszy porządny kosztuje co najmniej 20.000 peso. Porównajcie te ceny”.

ZASADNICZA SZKOŁA BUDOWLANA W GDYNI ul. Tetmajera 65 (tel. 22-26-24) przyjmuje ZAPISY młodzieży męskiej na rok szkolny 1967/68 na wydziały: **BUDOWLANE** (murnar, tynkarz, cieśla, betoniarz-zbrojarz, malarz, monter instalacji sanitarnych, monter konstrukcji żelbetonowych, posadzkarz); **MECHANICZNY** (monter-kierowca); **ELEKTRYCZNY** (elektromonter budowlany). Nauka zawodów: murnar-tynkarz, cieśla, malarz, betoniarz-zbrojarz, posadzkarz, monter konstrukcji żelbetonowych, monter instalacji sanitarnych — trwa 2 lata, pozostałych zawodów trzy lata. Warunki przyjęcia: ukończenie szkoły podstawowej i 16 lat w zawodach trwających 2 lata (posadzkarz i monter konstrukcji żelbetonowych — ukończenie 17 lat); w pozostałych zawodach ukończenie 15 lat. Uczniowie zamiejscowi mogą ubiegać się o miejsce w internacie (koszt wyżywienia 450 zł). Wymagane dokumenty: 2 podania, 2 życiorysy, 3 fotografie, oryginalny świadectwo ukończenia szkoły podstawowej i odpis, 2 odpisy świadectwa urodzenia (uwierzytelnione), zaświadczenie lekarskie, zaświadczenie o stanie majątkowym, należy przestać w terminie od dnia 15 III 1967 r. do dnia 30 VI 1967 r. pod adresem: Zasadnicza Szkoła Budowlana dla Pracujących Gdańskiego Zjednoczenia Budownictwa w Gdyni, ul. Tetmajera 65; 2. Filia Zasadniczej Szkoły Budowlanej w Gdańsku-Wrzeszczu, ul. Grunwaldzka 238; 3. Filia Zasadniczej Szkoły Budowlanej w Kościerzynie, ul. Świerczewskiego 1.

DYREKCJA

K-56/B-0

ZAKŁAD WYTWORCZY PTTK W MIASTKU, UL. KOSZAŁIŃSKA NR 3, przyjmie natychmiast 6 STOLARZY po ukończonej szkole zawodowej drzewnej lub kilkuletniej praktyce. Warunki pracy i płacy do omówienia na miejscu w biurze Zakładu. K-1289-0

PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWNICTWA ROLNICZEGO W SŁUPSKU, UL. LESZCZYŃSKIEGO, przyjmie do pracy następujących pracowników: **KIEROWNIKÓW BUDOWY** z uprawnieniami budowlanymi oraz **MAJSTRÓW Z UPRAWNIENIAMI MISTRZOWSKIMI, MAGAZYNIERA** ze znajomością branży budowlanej, **PRACOWNIKA** ze średnim wykształceniem do spraw **ROZLICZEŃ MATERIAŁOWYCH I FINANSOWYCH BUDÓW** oraz **KĄDĄ LICZBĘ MURARZY, TYNKARZY I ROBOTNIKÓW NIEWYKwalifikowanych**. Warunki pracy i płacy zgodnie z Układem Zbiorowym Pracy w Budownictwie. Pracownikom terenowym PBR gwarantuje kwatery i stołówki. K1357-0

WTOREK, 9 maja godz. 18.00 — nadamy audycję Ireny Kwaśniewskiej pt. „Opowieść frontowego żołnierza”.

ŚRODA 10 maja godz. 5.38 — w cyklu „Trybuna liderów koszański” — Jan Zesławski przedstawi delegata na VI Kongres Związków Zawodowych, dra E. Witkowskiego; godz. 17.30 — o Stowarzyszeniu Bibliotekarzy Polskich mówić będzie Czesław Kurjata w swym felietonie zatytułowanym „Pół wieku”.

CZWARTEK, 11 maja, godz. 18.00 — „ZMS wśród młodych rybaków” — komentarz J. Narkowicza o formach pracy organizacyjnej młodzieżowych w przedsiębiorstwach połowowych.

PIĄTEK, 12 maja, godz. 18.00 — Stefania Zajkowska w kolejnym felietonie omówi aktualną premię — Bałtyckiego Teatru Dramatycznego; godz. 18.20 — audycja „Z wizytą w sklepie muzycznym” — o nowościach wydawniczych Polskich Nagrań w zakresie muzyki poważnej. Audycję te oprowadzi Barbara Golembiewska.

Kule dla wyczynowców

John Apple, trener Uniwersytetu w Millerville w stanie Pensylwania, uważa chodzenie o kulach za świetny trening dla mięśni rąk i tułowia. Tak więc czelowi sportowcy tego Uniwersytetu na wieczornym spacerze chodzą tylko o kulach.

OGŁOSZENIA DROBNE

SKRZYNIĘ biegów citroena-11 lub obudowę — kupię. Koszalin, Łanepogo 1/8. Gp-1279

SYRENE sprzedam. Stanisław Mikulski, Kolobrzeg - Podczele. K-1282

SPRZEDAM dom (4 pokoje, kuchnia), sad, z ha ziemi. Kosciński — Sulikowo, poczta Krosino, pow. Szczecinek. Gp-1278

MOSKWIĆKA-407, stan bardzo dobry — sprzedam. Słupsk, Arciszewskiego 34a, tel. 51-53. Gp-1277

PRZYJMĘ ucznia do zawodu stolarza. Mistrz stolarski Bogumil Butowski, Koszalin, Barlickiego 7/6. Gp-1281-0

ZAKŁAD krawiecki — Koszalin, Zwycięstwa 11/7, przyjmie natychmiast pracownika w zawodzie krawieckim. Leon Kaźmierczak. Gp-1280

POMOC domowa potrzebna. Koszalin, Zwycięstwa 77/1. Gp-1276

POMOC domowa potrzebna. Koszalin, Bałtycka 23/7. Gp-1275

PRZYJMĘ od zaraz 2 murarzy oraz 1 robotnika, Julian Jaworski, Koszalin, Zwycięstwa 109/4. Zgłaszać się od 8-9 i 15-17. Gp-1274

GOSPODARSTWO 8,5 ha z zabudowaniami, nadające się na różne budowle lub ogrodnictwo w Tarnowskich Górach, woj. katowickie — sprzedam. Dom mieszkalny 8-pokojowy po kupnie wolny. Winda: domki; Paruzel, Tarnowskie Góry, Starodworska 4. K-1283

SPÓŁDZIELNIA PRACY

USŁUG I ROBÓT SPECJALISTYCZNYCH

„Szkło Pomorskie” w Słupsku

zawiaadamia, że w ramach usług dla ludności wykonuje dla odbiorców prywatnych

różne asortymenty wyrobów betonowych

między innymi:

trylinkę, płyty chodnikowe,

slupy do siatki, deski ogrodzeniowe

oraz **KRAWEŻNIKI DROGOWE I ZIELENCOWE**.

Zlecenia na wykonanie prefabrykatów przyjmuje **ZARZĄD SPÓŁDZIELNI SŁUPSK, UL. PARTYZANTÓW NR 33.**

K-1356-0

DYREKCJA I SAMORZĄD ROBOTNICZY

KOSZAŁIŃSKIEGO PRZEDSIĘBIORSTWA

BUDOWNICTWA PRZEMYSŁOWEGO

W KOSZALINIE, UL. ZWYCIĘSTWA NR 115

zawiaadamia, że

przystępuje do podziału nagród

z funduszu zakładowego za rok 1966

LISTY PRACOWNIKÓW zostaną wywieszone w biurze przedsiębiorstwa, **POCZĄWSZY OD DNIA 8 MAJA 1966 R.** Ewentualne reklamacje z tytułu podziału nagród należy zgłaszać w terminie siedmiu dni od daty ogłoszenia, w dziale zatrudnienia, szkolenia i płac pokój nr 5. K-1354-0

EKONOMISTĘ z wyższym lub średnim wykształceniem na stanowisko **ZASTĘPCY DYREKTORA** do spraw ekonomicznych, **INŻYNIERA** lub **TECHNIKA TECHNOLOGII DREWNA** na stanowisko **KIEROWNIKA ZAKŁADU MEBLARSKIEGO**, **DWÓCH TECHNIKÓW** lub **MISTRZÓW TECHNOLOGII DREWNA** na stanowiska mistrzów, **20 STOLARZY** lub **ROBOTNIKÓW NIEWYKwalifikowanych** z możliwością przyznania do zawodu stolarza meblowego zatrudnia natychmiast **DRAWSKIE ZAKŁADY PRZEMYSŁU TERENOWEGO W DRAWSKU, UL. BOH. STALINGRADU 7a**. Wynagrodzenie zgodnie z obowiązującymi przepisami. Dla ekonomisty i kierownika zakładu zapewniamy mieszkanie rodzinne po okresie próbnym, dla mistrzów mieszkanie kawalerskie natychmiast. K-1358-0

KOSZAŁIŃSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO OBROTU PRODUKTAMI NAFTOWYMI „CPN” W SŁUPSKU, UL. GRODZKA 6 poszukuje agentów na stację benzynową w Koszalinie, obsada 5 osób oraz agentów na S/B w Szczecinku — obsada 3 osoby, **KIEROWCĘ SAMOCHODOWEGO** w Słupsku z I lub II kat. prawa jazdy, **EKONOMISTĘ** do działu obrotu towarowego, **TECHNIKA DO DZIAŁU ZAOPATRZENIA mat. techn.**, **ELEKTROMONTERA** ze świadectwem czeladniczym oraz 4 **MURARZY**. Warunki pracy i płacy do omówienia w Dyrekcji Przedsiębiorstwa tel. 32-00, 32-09. K-1355

WOJEWÓDZKI ZARZĄD KIN W KOSZALINIE zatrudni natychmiast **FOTOGRAFIKA** — wymagane średnie wykształcenie oraz **STARSZĄ KSIĘGOWĄ** ze średnim wykształceniem. Warunki pracy i płacy do omówienia w Sekcji Personalnej WZKin w Koszalinie, ul. Grunwaldzka 8/10. K-1360-0

PAŃSTWOWY OŚRODEK MASZYNOWY W ŚWIDWINIE, UL. KATOWICKA 1 zatrudni **RADCĘ PRAWNEGO** na 1/2 ETATU. Warunki pracy i płacy do uzgodnienia. K-1332-0

„SPOŁEM” WOJEWÓDZKA SPÓŁDZIELNIA SPOŻYWCÓW W KOSZALINIE, UL. POLSKIEGO PAŹDZIERNIKA NR 32 zatrudni pracowników na stanowiska: **KIEROWNIKA DZIAŁU ANALIZY KONT.**, **KIEROWNIKA DZIAŁU ORGANIZACJI RACHUNKOWOŚCI**, **TRZECH** pracowników na stanowiska **REFERENTÓW EKONOMICZNYCH** oraz **TRZECH TECHNIKÓW** na stanowiska inspektorów w działach: nadzoru i kontroli, dokumentacji oraz organizacji wykonawstwa w Biurze Inwestycji. Reflektujemy na sily o pełnych kwalifikacjach zawodowych. Zgłoszenia osobiste w pokoju nr 317. K-1308-0

Ogólnopolski Zlot Turystyczny „Krajna-67”

Turyści-piechurzy, kolarze i zmotoryzowani z całej Polski spotkają się w dniach 18–21 maja na trasach Ogólnopolskiego Zlotu Turystycznego „Krajna 67”, który prowadzi będzie przez historyczne już pola bitew I Armii Wojska Polskiego o Wał Pomorski. Zakończenie imprezy nastąpi w Strączynie nad jez. Raduń pod Wałczem.

Organizatorami zlotu są wspólnie WKZZ, WKFiT, PTTK w Bydgoszczy i Koszalinie oraz Zarząd Oddziału PTTK w Wałcu. Na czele komitetu honorowego stanęli I sekretarz KW PZPR w Koszalinie i Bydgoszczy — tow. Antoni Kuligowski i Józef Majchrzak.

W zlocie uczestniczyć mogą drużyny zgłoszone przez PTTK, organizacje społeczne, młodzieżowe, zakłady pracy itp. oraz turyści indywidualni.

Zgłoszenia przyjmuje Zarząd Oddziału PTTK w Wałcu, ul. Kilińskich 40. Do wyboru jest kilka tras; np. piechurzy mogą wędrować jedną z siedmiu proponowanych tras przez miejscowości upamiętnione walkami na Wał Pomorskim lub też ustalić sobie dowolną trasę. Wędrowka może trwać jeden, dwa, lub też trzy dni. Cztery trasy rajdu ustalono dla kolarzy a trzy — dla turystów zmotoryzowanych. Prowadzona będzie punktacja wszystkich zespołów i najlepsze z nich otrzymają nagrody. Przewidziano też nagrody dla turystów indywidualnych. Ponadto wszyscy otrzymają znaczek rajdowy, gotycki posilek oraz zaliczone im zostaną punkty na odznaki turystyczne PTTK.

(D)

Nowinki turystyczne

NOWE FOLDERY

Ostatnio ukazały się 3 pierwsze z zapowiadanej serii 15 folderów o ciekawszych miejscowościach turystycznych Ziemi Koszalińskiej. Zostały one

wydane staraniem Wojewódzkiego Ośrodka Informacji Turystycznej w Koszalinie. Foldery mają charakter wybitnie informacyjny. Zawierają krótką charakterystykę miejscowości opis jej walorów turystycznych i krajoznawczych, adresy obiektów noclegowych i zakładów gastronomicznych, informacje o usługach, propozycje wycieczek w najbliższe okolice itp. Są one bogato ilustrowane zdjęciami i ponadto zawierają plany miejscowości. Foldery będą więc bardzo przydatne turystom przyjeżdżającym, dla których są przeznaczone. Turysta będzie mógł je otrzymać w punktach informacji turystycznej w naszym województwie.

Pierwsze wydane pozycje zawierają informacje o Koszalinie, Mielenie i Uście.

Ponad 40 spotkań z oficerami WP

Z okazji Dnia Zwycięstwa w powiecie słupskim odbędzie się w niedzielę — 7 maja ponad 40 spotkań z oficerami WP. Odbędą się one we wsiach gromad: Mikorowo, Stara Dąbrowa, Stowięcino, Smołdzino, Kruszyna, Sycewka i Łupawa w placówkach kulturalno-oświatowych.

Początek wszystkich spotkań — godz. 14. (ex)

CO, gdzie, kiedy?

Sobota — niedziela 6 — 7 V 1967 r.

TELEFONY

KOSZALIN I SŁUPSK

97 — MO.
98 — Straż Pożarna.
99 — Pogotowie Ratunkowe.

TAXI SŁUPSK

51-37 — ul. Grodzka.
39-09 — ul. Starzyńskiego.
38-24 — plac Dworcowy.

DIYEURY

KOSZALIN

Diżurnie apteka nr 10 — ul. Zwycięstwa 32, tel. 22-88.

SŁUPSK

Diżurnie apteka nr 51 przy ul. Zawadzkiego, tel. 41-80.

WYSTAWY

KOSZALIN

MUZEUM — Pradzieje Pomorza Środkowego. Wystawa czynna codziennie z wyjątkiem poniedziałków od godz. 10 do 16.

KAWIARNIA RATUSZOWA — Wystawa grafiki art. plastyka Stefana Smidta z Wrocławia.

WDK — czytelnia — Wystawa pl. „Lenin w Polsce”.

WDK — kawiarnia — Wystawa prac art. plastyka Mirosława Jaruga ze Słupska.

KLUB MIĘDZYNARODOWEJ PRASY I KSIĄŻKI — Wystawa reprodukcji malarzy polskich i obcych, czynna od godz. 14 do 20.

Reprodukcje, eksponowane na wystawie, można nabyć w salonie pocztówek klubu.

SŁUPSK

MUZEUM POMORZA ŚRODKOWEGO — Zamek Książąt Pomorskich — czynne od godz. 10 do 16.

KLUB „EMPIK” przy ul. Zamenhofa — Wystawa reprodukcji Edwarda Muncha.

TEATR

KOSZALIN — BTD — sobota — godz. 19.30 — niedziela — godz. 19 — Paryżanka (przedstawienia zamknięte).

SŁUPSK — BTD, ul. Wałowa, tel. 52-85 — sobota — godz. 17.30 — Antoniusz i Kleopatra (spektakl zamknięty); niedziela — godz. 19 — Antoniusz i Kleopatra.

KINO

KOSZALIN

ADRIA — sobota i niedziela — Rio Conchos (USA, od lat 14), pan. Seanse o godz. 15.30, 17.45 i 20. Sobota — godz. 22 — film awangardowy — Dżentelmen z Codoşy (franc., od lat 14) — panoram. Poranki: niedziela — godz. 11 i 13 — Bajka o Mrozie Czarodzieju (radziecki, od lat 7).

WDK — sobota i niedziela — Ostatni brzeg (USA, od lat 14). Seanse o godz. 16, 18.30 i 21.00. Poranki: niedziela — godz. 11 i 13 — Piątka z ul. Barskiej (polski, od lat 12).

ZACISZE — sobota i niedziela — Samotny jeździec (USA, od lat 16) — panoram. Seanse o godz. 17.30 i 20. Poranki: niedziela — godz. 11 i 13 — Giuseppe w Warszawie (polski, od lat 11) — panoram.

MUZA — sobota i niedziela — Zejdźcie do piekła (pol., od lat 16) — panoram. Seanse: w sobotę o godz. 17.30 i 20; w niedzielę o 15, 17.30 i 20. Poranki: niedziela — godz. 11 i 13 — Słaby Pelikan (radziecki, od lat 7).

AMUR — poranki — godz. 11 i 12.30 — Niespodzianka — zestaw bajek.

ZORZA (Sianów) — Miłość blondynki (CSRS, od lat 16).

FALA (Mieleno) — Tudor (rum., od lat 16) — panoram. JUTRZENKA (Bobolice) — Lotnisko nie przyjmujące (CSRS, od lat 16).

SŁUPSK

MILENIUM — Tygrys lubi święte mięso (fr.-włoski, od lat 16). Seanse: w sobotę o godz. 16, 18.15 i 20.30; w niedzielę o 13.45, 16, 18.15 i 20.30.

W sobotę o godz. 22.30 — seans awangardowy — Wielka ucieczka (USA, od lat 18) — panoram. Poranek: niedziela — godz. 11.30 — Dai grozy i śmiechu (USA, od lat 11).

POLONIA — Markiza Angelika (franc., od lat 16) — panoram. Seanse: w sobotę o godz. 14, 16.15, 18.30 i 20.45; w niedzielę o 16.15, 18.30 i 20.45.

Poranki: niedziela — godz. 12 i 14 — Ojciec żołnierza (radziecki, od lat 11).

GWARDIA — w sobotę — Popioły — I seria (polski, od lat 16) — panoram. w niedzielę — Popioły — II seria.

Seanse o godz. 17.30 i 20.

Poranek: niedziela — godz. 12 — Piotrus partyzant (jugosłowiański, od lat 11) — panoram. USTKA

USTKA

DELFIN — Towarzysze podróży (radziecki, od lat 14).

Seanse o godz. 18 i 20. Poranek: niedziela — godz. 12 — Dwaj z Teksasu (USA, od lat 11) — panoram.

GŁOWCZYCE

STOLICA — Lekarstwo na miłość (polski, od lat 14).

Seanse o godz. 20.30. BIAŁOGARD

BALTYK — Marysia i Napoleon (polski, od lat 16) — panoram. CAPITOL — Życie zaczyna się o ósmie (NRF, od lat 16).

GOSCINO — Hrabia Monte Christo (francuski, od lat 14).

KARLINO — Mafia nie przebacza (włoski, od lat 16).

KOŁOBRZEG PDK — Twarz zbiega (USA, od lat 14).

PIAST — Potem nastąpi cisza (polski, od lat 14).

WYBRZEŻE — Sciana czarownic (polski, od lat 14).

POŁCZYŃ-ZDRÓJ — Grzeszny anioł (radziecki, od lat 16).

SWIDWIN MEWA — Czarny aksamit (NRD, od lat 16) — panoram. REGA — Ballada bucharska (radziecki, od lat 12).

WARSZAWA — Małżeństwo na niby (CSRS, od lat 16) — panoram. TYCHOWO — Z zamkniętymi oczyma (węgierski, od lat 16).

USTONIE MORSKIE — Gdzie jest trzeci król (pol., od lat 14).

BIAŁY BÓR — Potem nastąpi cisza (polski, od lat 14).

BYTÓW — Cierpkie głogi (polski, od lat 16).

DARŁOWO — Wojenna przyjaźń (węgierski, od lat 14).

MIĄSTKO — Dziewczyna kłamie (jugosłowiański, od lat 16).

POLANÓW — Krzyżacy (polski, od lat 12).

SŁAWNO — Kochankowie z Marony (polski, od lat 18).

KEPICE — Ktokolwiek wie (polski, od lat 16).

BARWICE — Bumerang (polski, od lat 14) — panoram. CZAPLINEK — Starcy na chmieł (CSRS, od lat 14) — panoram.

CZARNE — Co słychać, młody człowieku (węg., od lat 16).

CZŁOPEA — Sam pośród miasta (polski, od lat 14) — panoram.

CZŁUCHÓW — Małżeństwo z rozsądkiem (polski, od lat 16) — panoram.

DEBRZNO — Piekło i niebo (polski, od lat 16).

PIONIER — Wierność (radziecki, od lat 14).

DRAWSKO — Szyfry (polski, od lat 16).

JASTROWIE — Na pokładzie stanął kapitan (radz., od lat 11) — panoram.

KALISZ POM. — Węzły rodzinne (radz., od lat 14) — panoram.

KRAJENKA — Zamieć (CSRS, od lat 14).

MIOSŁAWIEC — Trzej muszkieterowie — II seria (francuski, od lat 16) — panoram.

OKONEK — Jesienny dzień wietnamski, od lat 14).

SZCZECINEK PDK — Złodziej brzośki (bułgarski, od lat 14).

PRZYJAŻŃ — Bokser (polski, od lat 14).

TUCZNO — O carski tron (bułgarski, od lat 14).

WALCZ MEDUZA — Winnetou — II s. (jugo., od lat 11) — panoram.

PDK — Trzy klucze (jugo., od lat 16).

TRĘCZA — Mocne uderzenie (polski, od lat 14) — panoram.

ZŁOCIENIEC — Chudy i inni (polski, od lat 16).

WIEDZA — nieczynne.

ZŁOTÓW — Taki jest Bałajew (radz., od lat 14) — panoram.

UWAGA. Repertuar kin podajemy na podstawie komunikatu Ekspozytury Centrali Wynajmu Filmów w Koszalinie.

RADIO

PROGRAM I

1322 m oraz UKF 66,17 MHz

na dzień 6 bm. (sobota)

Wład.: 5.00, 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 10.00, 12.00, 16.00, 19.00, 23.50.

5.06 Muzyka. 6.20 Gimnastyka. 6.40 Proponujemy, informujemy, przypominamy. 6.55 „Cena życia”. 7.00 Muzyka. 7.45 Piosenka dnia. 7.49 Melodie na dzień dobry. 8.15 Kurs jęz. ros. 8.35 Audycja dokumentalna. 9.00 Muzyka lud. znad Morza Czarnego. 9.20 Tańce i marsze symf. 9.50 Dla każdego coś wesołego. 10.05 Muzyka operetkowa. 10.50 „Trzej wspólnicy” — M. Nowakowski. 11.10 Felieton. 11.20 Koncert chopinowski. 12.25 Koncert estradowy muzyki radz. 12.50 Mówi technika. 13.00 Utwory A. Dworaka. 13.45 „W letnie południe” — J. Trifonowa. 14.00 Koncert w duecie. 14.30 Uniw. Rad. 14.45 Błękitna sztafeta. 15.00 Muzyka. 15.15 Piosenki żołnierskie. 15.30 Otwarta szkatułka. 16.05 Publ. międzynarod. 16.15—18.45 W Warszawie i na Mazowszu. 18.45 Melodie rozr. 18.50 Felieton. 19.05 Muzyka i aktualności. 19.30 Matysiakiowie. 20.00 Recital tygodnia — B. Janis — fort. 20.30 Muzyka taneczna. 21.00 Z kraju i ze świata. 21.27 Kronika sportowa. 21.40 Gra Pozn. 21.45 Piosenka. 22.00 Radiokabaret — „Trzy po trzy”. 23.00 Po raz pierwszy na antenie.

PROGRAM III

na UKF 66,17 MHz w godz. 19—24

na dzień 6 bm. (sobota)

19.00 Mały Władzio i jego zespół. 19.25 „CK dezerterzy” — K. Sejdy. 19.35 Czarny rytm and blues. 20.00 Cygańska dola, cygańska muzyka. 20.15 Łowy i polowy — magazyn myśliwski. 20.35 Paul i Paula — duet, prawie doskonały. 20.55 „Podwójna szóstka” z Paryża. 21.10 O-le — piosenka i corrida. 21.25 Zespół z Tijuany. 21.40 Śpiewa S. Distel. 21.50 Opera tygodnia — St. Moniuszko — „Straszny dwór”. 22.00 Fakty dnia. 22.07 Gwiazda siedmiu wieczorów — S. Vaughan. 22.15 Pogwarki u Szymona. 22.30 Festiwalowe mikrorecitale. 22.55 Wiersze Wł. Brzozowskiego. 23.00 Muzyka nocą. 23.50 Na dobranoc — K. Jedrusik.

PROGRAM I

1322 m oraz UKF 66,17 MHz

na dzień 7 bm. (niedziela)

Wład.: 6.00, 7.00, 8.00, 9.00, 12.05, 16.00, 20.00, 23.00, 24.00, 1.00, 2.00, 2.55.

5.33 Muzyka. 6.40 Rozm. rolnicze. 7.10 Kalendarz radiowy. 7.15 Muzyka. 7.25 Bądź piękna. 7.30 Gra kapela Dzierżanowskiego. 8.15 Dawna muzyka polska. 8.30 Przekrój muzyczny tygodnia. 9.05 Fala 56. 9.15 Magazyn wojskowy. 10.00 Dla dzieci w wieku przedszkolnym — „Bajka o bajkach”. 10.20 Muzyka. 10.40 Koncert zyczeń. 11.40 Zgadnij, sprawdź. Odpowiedź. 12.10 Felieton. 12.20 Piosenka miesiąca. 12.50 Kultura pilnie poszukiwana. 13.20 Muzyka. 13.35 Przegląd prasy literackiej. 13.45 Rozgłoszenia Harcerska. 14.30 W Jezioranach. 15.00 Melodie wiedeńskich Straussów. 16.05 Tygodniowy przegląd wydarzeń międzynarodowych. 16.20 Niedzielny Teatr Popołudniowy — „Niebieskie migdały” — słuch. 18.00 Wyniki Toto-Lotka oraz regionalnych gier liczbowych. 18.05 Z nagrań wybitnych artystów. 18.45 „Wstyd” — M. Choromańskiego. 19.00 Kabarek reklamowy. 19.15 Przy muzyce o sporcie. 20.26 Wład. sportowe. 20.30—23.00 Wieczór literacko-muzyczny: 20.35 Matysiakiowie. 21.05 Recital szprycowy. 21.30 Radiokabaret. „Trzy po trzy”. 22.30 Muzyka. 22.50 Piosenki S. Przybylskiej. 23.15 Nowości programu III. 0.10 Program nocny z Krakowa.

PROGRAM II

367 m oraz UKF 69,92 MHz

na dzień 7 bm. (niedziela)

Wład.: 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 12.05, 17.00, 21.00, 23.50.

5.36 Muzyka. 8.00 Moskwa z melodią i piosenką słuchaczom polskim. 8.35 Radioproblem. 8.45 Śpiewa „Ślask”. 9.00 Koncert solistów. 9.20 Felieton literacki. 9.30 Bukiet róż — w melodii i piosence. 10.00 Nowe płyty. 10.30 Fragn. z „Chłopów” — Wł. Reymonta. 11.00 Kiermasz muzyczny. 11.30 Melodie i piosenki filmowe. 12.10 Warszawski Tygodnik Dźwiękowy. 12.35 Poranek symf. 13.40 Z okazji Dnia Hutnika wystąpił Thór i orkiestra ZZ Hutników przy hucie „Kościszko”. 14.00 „Portret pani Marii”. 14.30 Gra zespołu Studio M-2. 15.00 Radiowy Teatr dla Dzieci: „Goliszowe buty” — słuch. 15.45 Niedzielne rendez-vous. 16.00 Audycja satyryczna. 16.30 Koncert chopinowski. 17.05 Z cyklu: „Afryka 67”. 17.20 Ułubione walce. 17.30 Podwieczorek przy mikrofonie. 19.00 Rewia piosenek. 19.30 „Temat z polskiego” — słuch. 20.15 Od rozgłoszeń do rozgłoszeń — koncert z okazji Dnia Prasy, Radia i Telewizji. 21.22 Muzyka taneczna. 22.00 Ogólnopolskie wiadomości sportowe i wyniki Toto-Lotka. 22.30 Niedzielne wieczory muzyczne. 23.42 Melodie dla marzycieli.

PROGRAM

na dzień 6 bm. (sobota)

7.00 Ekspres poranny. 17.00 Przegląd aktualności Wybrzeża. 17.15 Piosenka dnia i komunikaty. 17.25 Muzyka i reklama. 17.30 „O pracy radiowej — raz inaczej” — maga-

wa F. Sinatra. 22.45 Humoreski J. Oseki. 22.50 Muzyka. 23.15 Zespół J. Miliana. 23.35 Wirtuoz muzyki tanecznej. 0.05 Kalendarz radiowy. 0.10 Program nocny z Warszawy.

PROGRAM II

367 m oraz UKF 69,92 MHz

na dzień 6 bm. (sobota)

Wład.: 5.00, 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 10.00, 12.05, 16.00, 19.00, 23.50.

5.06 Muzyka. 6.20 Gimnastyka. 6.40 Proponujemy, informujemy, przypominamy. 6.55 „Cena życia”. 7.00 Muzyka. 7.45 Piosenka dnia. 7.49 Melodie na dzień dobry. 8.15 Kurs jęz. ros. 8.35 Audycja dokumentalna. 9.00 Muzyka lud. znad Morza Czarnego. 9.20 Tańce i marsze symf. 9.50 Dla każdego coś wesołego. 10.05 Muzyka operetkowa. 10.50 „Trzej wspólnicy” — M. Nowakowski. 11.10 Felieton. 11.20 Koncert chopinowski. 12.25 Koncert estradowy muzyki radz. 12.50 Mówi technika. 13.00 Utwory A. Dworaka. 13.45 „W letnie południe” — J. Trifonowa. 14.00 Koncert w duecie. 14.30 Uniw. Rad. 14.45 Błękitna sztafeta. 15.00 Muzyka. 15.15 Piosenki żołnierskie. 15.30 Otwarta szkatułka. 16.05 Publ. międzynarod. 16.15—18.45 W Warszawie i na Mazowszu. 18.45 Melodie rozr. 18.50 Felieton. 19.05 Muzyka i aktualności. 19.30 Matysiakiowie. 20.00 Recital tygodnia — B. Janis — fort. 20.30 Muzyka taneczna. 21.00 Z kraju i ze świata. 21.27 Kronika sportowa. 21.40 Gra Pozn. 21.45 Piosenka. 22.00 Radiokabaret — „Trzy po trzy”. 23.00 Po raz pierwszy na antenie.

PROGRAM III

na UKF 66,17 MHz w godz. 19—24

na dzień 6 bm. (sobota)

19.00 Mały Władzio i jego zespół. 19.25 „CK dezerterzy” — K. Sejdy. 19.35 Czarny rytm and blues. 20.00 Cygańska dola, cygańska muzyka. 20.15 Łowy i polowy — magazyn myśliwski. 20.35 Paul i Paula — duet, prawie doskonały. 20.55 „Podwójna szóstka” z Paryża. 21.10 O-le — piosenka i corrida. 21.25 Zespół z Tijuany. 21.40 Śpiewa S. Distel. 21.50 Opera tygodnia — St. Moniuszko — „Straszny dwór”. 22.00 Fakty dnia. 22.07 Gwiazda siedmiu wieczorów — S. Vaughan. 22.15 Pogwarki u Szymona. 22.30 Festiwalowe mikrorecitale. 22.55 Wiersze Wł. Brzozowskiego. 23.00 Muzyka nocą. 23.50 Na dobranoc — K. Jedrusik.

PROGRAM I

1322 m oraz UKF 66,17 MHz

na dzień 7 bm. (niedziela)

Wład.: 6.00, 7.00, 8.00, 9.00, 12.05, 16.00, 20.00, 23.00, 24.00, 1.00, 2.00, 2.55.

5.33 Muzyka. 6.40 Rozm. rolnicze. 7.10 Kalendarz radiowy. 7.15 Muzyka. 7.25 Bądź piękna. 7.30 Gra kapela Dzierżanowskiego. 8.15 Dawna muzyka polska. 8.30 Przekrój muzyczny tygodnia. 9.05 Fala 56. 9.15 Magazyn wojskowy. 10.00 Dla dzieci w wieku przedszkolnym — „Bajka o bajkach”. 10.20 Muzyka. 10.40 Koncert zyczeń. 11.40 Zgadnij, sprawdź. Odpowiedź. 12.10 Felieton. 12.20 Piosenka miesiąca. 12.50 Kultura pilnie poszukiwana. 13.20 Muzyka. 13.35 Przegląd prasy literackiej. 13.45 Rozgłoszenia Harcerska. 14.30 W Jezioranach. 15.00 Melodie wiedeńskich Straussów. 16.05 Tygodniowy przegląd wydarzeń międzynarodowych. 16.20 Niedzielny Teatr Popołudniowy — „Niebieskie migdały” — słuch. 18.00 Wyniki Toto-Lotka oraz regionalnych gier liczbowych. 18.05 Z nagrań wybitnych artystów. 18.45 „Wstyd” — M. Choromańskiego. 19.00 Kabarek reklamowy. 19.15 Przy muzyce o sporcie. 20.26 Wład. sportowe. 20.30—23.00 Wieczór literacko-muzyczny: 20.35 Matysiakiowie. 21.05 Recital szprycowy. 21.30 Radiokabaret. „Trzy po trzy”. 22.30 Muzyka. 22.50 Piosenki S. Przybyls

Dzielnia babcia

W amerykańskim mieście — Ja również nie — od-
Pittsburg dwóch zamasko-
wanych opryszków wdarło
się do sklepu warzywnia-
ro mrs. Margaret Kubiak.
liczącej 81 lat i pod groźbą
rewolwerów zażądało wy-
dania pieniędzy.
Gdy sklepikarka wahała
się, opryszek zagroził jej
rewolwerem, mówiąc: „Ja
nie żartuję, będę strzelał”.

napasłszy uciekli.
Kiedy później udzielała
policji informacji o wypad-
ku, wyjaśniła krótko:
— Nie lubię takich na-
chalnych ludzi. Musiałam
ich wygnać ze sklepu.

Awans

Na jednym z grobów w
Orleanie we Francji wid-
niał taki napis:
„Tu spoczywa, Juliette
Legrand, żona buchaltera”.
Kiedy wdowiec po pew-
nym czasie awansował,
pragnął aby jego żona tak-
że została uhonorowana i
kazał zmienić napis w na-
stępujący sposób:
„Tu spoczywa Juliette
Legrand, żona wicedyrektora”.

Daremny trud

W naprawie błyskawicz-
nym czasie znalazła się o-
choćliwa straż pożarna
miasteczka Royal (w stanie
Indiana — USA) przed plo-
nącym budynkiem miejsco-
wego ratusza.

Niestety, skończyło się
na przybyciu do pożaru,
bowiem akcja gaśnicza nie
mogła się odbyć, gdyż cały
spręt przeciwpożarowy
znajdował się wewnątrz
płonącego budynku.

Dzielnia jazdy

Ram Rattam z miasta
Sava na wyspach Fidżi mia-
nowany został przez miej-
scowy automobil-club „kie-
rowcą roku”. To zaszczyt-
ne wyróżnienie otrzymał
za to, że dotychczas nie
spowodował ani jednego
wypadku.

— Moja dziewczyna brzmia-
ostrożność i bezpieczeństwo
przede wszystkim — powie-
dział odznaczony w chwili
wyróżnienia.

Jest on kierowcą kara-
wanu pogrzebowego w Sa-
va.

„Odnosnie stawianych zarzutów picia al-
koholu przez robotników mechanicznych,
Inspektorat wyjaśnia, że nie ma żadnego
wpływu na powyższe, uważa jednak, że
robotnicy o ile pili to za zarobione pienią-
dze, a nie z kwot przeznaczonych na inwe-
stycje”.

Informujemy, że zarządy inicjatora kry-
tykującego zaopatrzenie hurtu nie opiera
się na podstawach, ponieważ hurt nie no-
tował przedmiotowych braków w artyku-
łach spożywczych”.

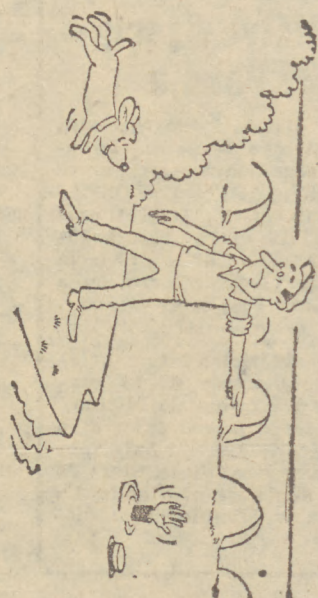
Polacy nie gęsi...

Spotkanie dyrektora ZEM z dyrektora
KWC bez parametrów technicznych nie
rozwiązało problemu jakości kół”.

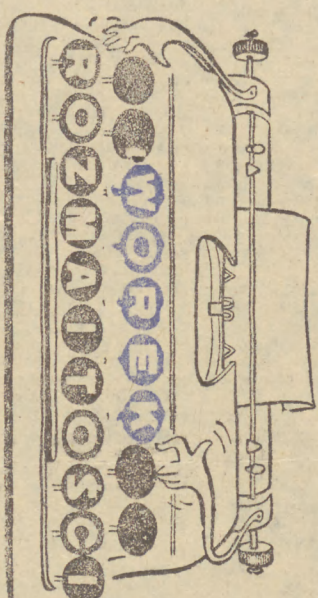
W powyższej sprawie spisano notatkę
służbową, w której omówiono
poza dozwoloną tolerancję warunków tech-
nicznych odbioru”.

Cały smak spaceru władz miejskich
został zażegnany tylko jednym spojrze-
niem na zaśmiecane otoczenie w/w obiek-
tów”.

Z listów i pism instytucji
wybrał J. K.



Rys. „HD”



— Jak to? Nie zauważył pan, kto pierw-
szy naruszył przepisy?!

Rys. „Ogoniok”

Nerwowy

Do redakcji londyńskiego
„Daily Telegraph” nadszedł
list od czytelnika, który
pisał:

— „Czytanie świeżych ga-
zet — to nie na moje ner-
wy. Zbyt się przejmuję
wszystkim, co się wokół
dzieje. Proszę więc o przy-
stanie mi gazet sprzed
5—10 lat. W ten sposób be-
dę miał świadomość, że o-
dyswane kryzysy i tru-
ności są już za nami i, że
z ich powodu nie muszę
sobie łamać głowy”.

Sztuka

Pewna dama zapytała
kiedyś Talleyranda:

— Jest pan znany ze
swych błyskotliwych odpo-
wiedzi, proszę mi więc po-
wiedzieć, czy jest jakiś spo-
sób, aby nauczyć się sztuki
konwersacji?

— Jest tylko jeden spo-
sób, o którym zaraz pani
opowiem.

— Słucham.
— O, to jest właśnie ta
sztuka.

Pechowcy

Kilku pijanych chuliga-
nów usiłowało zatrzymać
na szosie pod Bukaresztem
paszerski mikrobus, by
użyć go do „kawalerskiej”
przejażdżki. Kierowca zo-
stał zmuszony do zatrzyma-
nia autobusu przez kilka
cecinych rzutów kamienia-
mi w przednią szybę.

Awanturnicze zamiatary
zostali chuliganom wybite
z głowy: wewnątrz mikro-
busu znajdowała się rene-
zantyczna drużyna Ru-
muni w boksie.

Lepsi goście

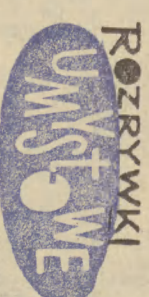
Pewien urzędnik z Ma-
driu, planując urlop,
zwrócił się listownie z za-
pytaniem do właściciela
nadmorskiego hotelu, gdzie
zamierzał wypocząć, czy
może przyjechać ze swoim
czworonogim przyjacie-
lem — jankiem.

„Dotychczas żaden pies
nie skradł mi łyżek i wi-
delcy, nie zabrali na pamiątkę
pompki, nie wycie-
rał swoich łap w firanki i
narzuły na łóżkach. Psy
nie puszczają też radiood-
bioników transystorowych
na cały regulator i nie pod-
szczypują pokójówek. Dla-
tego proszę bardzo przyje-
chać z psem” — brzmiała
odpowiedź hotelarza.



Zaloty...

CAF — Dąbrowiecki



REDAKCE SZUROWI A.J.B
SZARADZISTOW PRZY PDK

1) zniewaga, ubliżenie; 20) wia-
domość z ostatniej chwili;
21) imię męskie; 22) staw ja-
czący kość udową z gołenią;
23) nazwisko popularnej pio-
senkarki polskiej; 24) żywy ta-
niec rosyjski.

Ulotki „Dej”
Rozwiązania nadsyłać należy
pod adresem redakcji w dopi-

syliem: KRZYŻOWKA NR 33.
Wszystkie bezbłędne rozwiąza-
nia, które wpłyną najpóźniej do
soboty następnego tygodnia,
wzajemnie udział w losowaniu
3 nagród książkowych.

ROZWIĄZANIE KRZYŻOWKI
SYLABOWEJ NR 33:

P o z i o m o: — nikt, Ta-
sore, medycyna, Beata, portia,
cybernetyk, mandolina, wyda-
lenie, kazańska, muszkiel,
mandaryn, Kartagina, Dakota,
trunek.

P i o n o w o: — Niope, gody,
Tana, recital, meta, cynober,
Amado, portyk, cywa, Nevada,
mandat, ilera, mienie, wyka,
lebiada, kaktus, ramota, musz-
karda, manna, rymaszunek, kar-
ta, elegant.

